

Rok XXIII Nr 3/264

MARZEC 2020

Głos
św. Antoniego

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść,
aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za
największą łaskę Ojca Wszelkiego Życia
i za najcenniejszy skarb Narodu.

Czcigodny Sługa Boży
Stefan Kardynał Wyszyński



DAR ŻYCIA—NAJCENNIJSZY SKARB NARODU

Już tylko trzy miesiące zostały do wielkiego wydarzenia, jakim będzie beatyfikacja Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który był gorącym obrońcą życia. W Ślubach Jasnogórskich, które zostały uroczyste złożone 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze, napisał:

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady. Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w żłódek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca Wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Czcigodny Sługa Boży podkreślał: „Naród, w którym rozłożona została rodzina – zanika. Istnieje bowiem biologiczna zależność i więź między rodziną a narodem [...] Naród stanowi ochronę dla rodziny i odwrotnie”.

Zwracając się do lekarzy warszawskich 15 marca 1964 roku powiedział: „(...) nie istnieje żadna racja, dla której wolno byłoby zabić bezbronnego i niewinnego człowieka: ani racja ekonomiczna, ani "państwowa racja stanu" - żadna!”.

Śp. dr inż. Antoni Zięba, słynny obrońca życia, w *Naszym Dzienniku* (28-29 maja 2011, Nr 123) przypomniał inną wypowiedź Prymasa: „Nie mówcie, Dzieci Boże, że jesteście tylko synem czy córką Anny i Józefa, Zofii i Wacława, Barbary i Jana, i tak dalej. Pierwej, aniżeli wasze istnienie związane było z rodzicami, związane było z miłującą wolą Stwórcy. Wy jesteście owocem wielkiej miłości Boga, który postanowił powołać Was z niebytu do życia, w określonym czasie. Każdy z nas ma początek w odwiecznej myśli Bożej. A ponieważ Bóg nie ma kresu, i Jego dzieci nie mogą mieć kresu”. Prymas podkreślał, że każde dziecko stworzone jest przez Boga do wieczności, przypominał, że w wieczności spotkają się rodzice ze swoimi dziećmi.



Fot. EK. Komańcza. Pokój w klasztorze ss. Nazaretanek, gdzie Prymas Tysiąclecia dokończył Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego

Również św. Jan Paweł II ostrzegał 4 czerwca 1997 r. w Kaliszu: „Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: «naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości». [Wiercie, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości.]”.

Podkreślał też: „[Drodzy] Bracia i Siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina”.

Święty papież w encyklice „*Evangelium Vitae*” prosił, aby „corocznie w każdym kraju obchodzone Dzień Życia. Jego podstawowym celem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji: należy zwłaszcza ukazywać, jak wielkim złem jest przerywanie ciąży i eutanazja”.

W odpowiedzi na ten apel Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 27 sierpnia 2004 r. ustanowił Narodowy Dzień Życia. Święto obchodzone jest co roku 24 marca.

ZOBOWIĄZANIE

Z przykrością trzeba stwierdzić, że walka o uszanowanie życia od jego poczęcia aż do naturalnej śmierci, nadal trwa. Poczęte dzieci w świetle prawa mogą być nadal zabijane. Promowanie metody in vitro pociąga za sobą zabijanie wielu zarodków lub ich zamrażanie, przewrotne eksperymenty genetyczne. Nie chcę wymieniać, jak bardzo niebezpieczna jest manipulacja życiem, jak ogromnym problemem jest przemilczany syndrom poaborcyjny, który dotyka nie tylko matkę, ale i bliskie osoby, także te, które przyczyniły się do zabicia dziecka.

Na okładce jest zdjęcie plastikowej figurki przedstawiającej nienarodzone dziecko w skali 1:1, nazywanej „Jasiem”. Człowiek w 10. tygodniu rozwoju płodowego osiąga właśnie taką wielkość, czyli około 5 cm.

Pamiętamy homilie, które głosił w naszym kościele 8 grudnia 2018 r. ks. Tomasz Kancelarczyk ze Szczecina, prezes Zarządu Fundacji Małych Stópek. Gorąco namawiał do uszanowania życia. Rozdawał przypinki w kształcie stópek, figurki dziecka w 10 tygodniu życia płodowego oraz ulotki z aplikacją *Adoptuj Życie* na smartfony. Nie wolno mówić, że ten mały człowiek, to zlepek komórek.

Goszcząca od 11 do 15 lutego w naszej Ojczyźnie Abby Johnson, była dyrektorka kliniki aborcyjnej w USA, która podpisała 22 tysiące zgód na aborcję i sama poddała się usunięciu dwojga swoich dzieci, a obecnie aktywistka na rzecz życia, prosiła, by Polska stanęła twardo w obronie życia, by nie szła na kompromis, bo jest to kompromis ze złem. Podkreślała, że wytrwała modlitwa jest potężnym orężem.

Abby Johnson mówiła: „Cały świat patrzy na Was, Kościół patrzy na Was, abyście przestali iść na kompromis, jeśli chodzi o aborcję”. Przeczyła historię położnych, które opowiadały, że jeśli aborcja się nie uda, to dzieci są wkładane do pojemnika z formaliną. Abby stwierdziła, że to się dzieje w katolickim kraju, jakim jest Polska. – Co ludzie robią w tej sprawie? Co wy zamierzacie z tym zrobić? Małe dzieci są topione w waszych szpitalach. Dzieci, które przeżyłyby, z małą ilością pomocy, żyłyby normalnie – powiedziała poruszona. Przyznała, że około dwóch tysięcy dzieci jest zabijanych w polskich szpitalach. – Polsko, to jest twoje przebudzenie, twoje ostrzeżenie – stwierdziła.

Ewa Kamińska

INICJATYWY

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca obchodzimy Dzień Świętości Życia. Z tej okazji są podejmowane różne inicjatywy jak: Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, Narodowy Marsz Życia, Narodowy Kongres Rodziny 24-25 marca i inne.

Również w naszej parafii oprócz wyżej wspomnianej Adopcji Dziecka Poczętego, której można będzie dokonać po każdej Mszy świętej tj. o 7.00, 9.00, 16.30 i 18.00, jest możliwość włączenia się do Nieustającego Różańca w intencji całkowitego zaprzestania aborcji i o pokój na świecie.

Akcja Katolicka działająca przy naszej parafii zaprasza do wzięcia udziału w modlitwie, jaką jest Nieustający Różaniec od 25 marca do 1 kwietnia br., tj. przez 192 godziny w intencji całkowitego zaprzestania aborcji i o pokój na świecie. Nieustający Różaniec rozpocznie się 25 marca, w Zwiastowanie Pańskie o północy, a zakończy się 1 kwietnia o północy. Należy wybrać jedną lub więcej godzin na modlitwę różańcową. Zeszyt będzie dostępny do 31 marca w kaplicy lub przy ołtarzu Jezusa Miłosiernego (niedziele). Można się modlić w domu lub kościele. Ważne jest, by modlić się tylko w/w intencjach w wybranej godzinie. Obok zeszytu są karteczki, by zapisać sobie wybrany dzień i godzinę modlitwy. Na każdą z godzin modlitwy może zgłosić się więcej niż jedna osoba, bez ograniczeń.

POMOC DLA KOBIET

Jest wiele form pomocy dla zagubionych kobiet w ciąży, które boją się urodzić dziecko lub nie chcą go przyjąć. Najważniejsze, by ta osoba nie traciła nadziei i nie popadała w rozpacz lub przerażenie. Jest wiele życzliwych osób, które z pewnością udzielą wsparcia i pomocy, zaczynając od kapłanów, sióstr zakonnych i prawdziwych przyjaciół.

Jeśli komuś brak odwagi, by bezpośrednio rozmawiać, to może sięgnąć po TELEFON ZAUFANIA DLA KOBIET W CIAŻY I RODZINY. tel. 85*732-22-22 (poniedziałek – piątek od 15:00 do 18:00).

W Lublinie działa też Dom Samotnej Matki przy ul. Chmielewskiego 9, 20-620 Lublin, tel. 81*525-42-08, email: dyrektor@dsm.lublin.pl. Jest również Okno Życia, najbliższe w Zamościu, ul. Żdanowska 12, prowadzone przez Zgromadzenie Franciszkanek Misjonarek Maryi.

ŻYCZENIA IMIENINOWE

Wspomnienie św. Józefa Oblubieńca Maryi obchodzimy w dniu 19 marca. Z tej okazji biskupowi Józefowi Wróblowi składamy serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego oraz opieki Maryi i św. Józefa, a także św. Antoniego. Zapewniamy o naszej modlitwie.

Gorącą pamięcią modlitewną otaczamy ks. Infułata Józefa Szczypę, który szósty rok przebywa pod troskliwą opieką w Domu Księża Emerytów przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie. Ufamy, że cierpienie ks. Józefa jest szczególną ofiarą dla naszej parafii, w której był rezydentem w latach 1997-2014.

Najlepsze życzenia Imieninowe składamy ks. Grzegorzowi Doboszowi. Życzymy obfitości łask Bożych, darów Ducha Świętego w pracy w szpitalu i w szkole. Ks. Grzegorz jest rezydentem w naszej parafii od 1 lipca 2019 r.

DZIECKO TO WIELKI SKARB

Są takie chwile i zdarzenia w naszym życiu (niezależnie od ich kategorii czy natężenia cierpienia), kiedy trudno się pogodzić z nieustannym nauczaniem Kościoła: „Nie lękajcie się...” (por. Łk 24.36; Mat.28.10); „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. Powierz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał” (Ps 37, 4-5).

Myślę, że wtedy po prostu bardzo potrzebujemy obecności drugiego, zaufanego człowieka. Właśnie doświadczyłam (kolejny raz), ukojenia w czasie odwiedzin i rozmowy z jedną z moich dorosłych córek. Kiedyś ja byłam powiernicą tajemnic moich dziewczynek. Teraz czasami rolę się odwracają.

Nie zawsze sobie uświadomiamy, jak wielkim SKARBEM są dzieci. Jako rodzice maluchów, czasami skarżymy się na zmęczenie, brak snu i choć odrobiny czasu dla siebie. Później wychowanie nastolatków, kształtowanie duchowości, szkoła, studia zwiększają tylko nasze zatroskanie. Kiedy dzieci dorosną, to jest tak, jak często mówiła moja śp. Mama (w obliczu rozpadu małżeństwa mojej starszej siostry): małe dzieci – mały kłopot, duże dzieci – duży kłopot. Te kłopoty bywają bardzo różne.

A jednak, jak porównać nasze współprzeżywanie najtrudniejszych nawet chwil z Ofiarą Życia Pana Jezusa? Miecz przezywający serce Maryi. Tylko „Abrahamowi Bóg objawił, czym jest dla ojca ofiara własnego syna – śmierć ofiarna..... Abraham: Ten, który uwierzył wbrew nadziei” (św. Jan Paweł II – Tryptyk Rzymski). Dochodzę tutaj do refleksji nad nadzieją, która przecież „zawieść nie może”.

Chciałabym teraz wyraźnie powiedzieć sobie i wszystkim rodzicom: Nie martwmy się zbytnio o siebie i o los naszych dzieci, ale spróbujmy na nowo odkryć PRAWDZIWY SKARB OD BOGA w ich osobach. Bądźmy wdzięczni. Dziękujemy naszym kapłanom i siostram zakonnym za nieustanną modlitwę w intencji polskiej rodziny i każdego, również nienarodzonego dziecka. Odwzajemnijmy tę ich troskę modlitwą w ich intencji.

Przypominam sobie jedną z homilii naszego śp. księdza Stanisława Roga, którą wygłosił albo w Dzień Dziecka, albo w dzień Pierwszej Komunii Świętej dzieci naszej parafii. Rozważanie dotyczyło samotności księdza; osamotnienia towarzyszącemu każdemu kapłanowi. Ks. Stanisław podkreślał, jak wielkim skarbem jest dziecko i rodzina. I jak często sobie tego nie uświadomiamy i nie doceniamy.

Przed laty gościli w naszym kościele bernardyni, O. Azariasz Hess wraz z O. Julianem Śmierciakiem, którzy śpiewali pieśni kalwaryjskie. W jednej z nich Maryja zwraca się do Jezusa wiszącego na krzyżu - Drogi Skarbie Mój....

To wszystko skłoniło mnie, by do córek zwracać się: Skarbie mój..., Kochane moje Skarburnie...

M.Z.



DZIECKO UTRACONE A ABORCJA

KS. PAWEŁ ZDYBEL

Przychodzimy dziś pod krzyż Chrystusa, aby zawierzyć Mu ojców, matki i dzieci z naszej parafii, nasze rodziny – zwłaszcza te, które doświadczyły utraty dziecka. Przychodzimy, by zawierzyć Mu ból matek, o którym się mówi, że jest jednym z najbardziej dotkliwych. Także ból ojców, rodzeństwa i rodziny. Patrząc na krzyż, przypominamy sobie, że to ciężkie doświadczenie znane jest także Matce Bożej. Stojąc pod krzyżem patrzyła na śmierć swojego dziecka, które urodziła, wykarmiła, wychowała i towarzyszyła Mu przez całe życie. Uświadamiamy sobie także ból samego Boga, który jako Ojciec, patrzy na śmierć Syna. Ten ból jest głęboką tajemnicą Trójcy Świętej. Może dlatego w momentach cierpienia przychodzimy pod krzyż, bo tu możemy znaleźć pocieszenie i sens takiej sytuacji.

Pod krzyżem chcemy się też czegoś nauczyć. Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że dzieci nienarodzone są ludźmi. To rzecz oczywista, ale nie dla wszystkich. Niektórzy twierdzą, że życie, które trwa już od poczęcia – od paru dni, kilka tygodni, a nawet miesięcy – to nie jest jeszcze człowiek. Patrząc na ból matek i ojców, jak można powiedzieć, że to jeszcze nie jest człowiek? Rodzice naprawdę doświadczają utraty ludzkiej osoby – ich dziecka.

Tak wiele mówi się dzisiaj o zagadnieniach dotyczących życia. Niedawno przetoczyła się przez Polskę

Ks. Paweł Zdybel 19 października 2016 r. wygłosił homilię dotyczącą problemów ochrony życia dzieci poczętych oraz sytuacji rodziców, którzy utracili swoje dzieci. Przypominamy tę homilię, gdyż temat ten jest wciąż aktualny.

dyskusja o tak zwanej aborcji. Jakże mentalność proaborcyjna zderza się z doświadczeniem utraty dziecka. Wielu nie zdaje sobie nawet sprawy, że to ogromna tragedia.

Statystyki podają, że w krajach samej obecnej Unii Europejskiej w ciągu ostatnich 50 lat w ten sposób [w wyniku aborcji – red.] zginęło 21 mln dzieci. W 2008 r. - 2,5 miliona dzieci. Oznacza to, że jedno dziecko ginie co kilkanaście sekund – ponad 7000 każdego dnia. Inne źródła podają, że na całym świecie ginie co roku ponad 50 mln nienarodzonych dzieci. W czasie II wojny światowej, która trwała 6 lat, zginęło ok. 60-70 milionów ludzi. Porównując te liczby, możemy w ten sposób uświadomić sobie, jak wielka tragedia rozgrywa się co roku na świecie na naszych oczach.

Trzeba mówić, że są to ludzie, którzy mają prawo do życia. Bez względu, czy są zdrowi, czy chorzy. Bez względu, w jakich okolicznościach ich życie się zrodziło. Trzeba też pamiętać, że są to ludzie, a nie aniołowie, bo czasami widzimy napisy na grobie, że dziecko, które tam zostało pochowane dołączyło do grona aniołków.

Pytając, co dalej się z nimi dzieje, uświadamiamy sobie, że jest jeszcze coś więcej, niż ziemskie życie. Troszcząc się o los ich dusz, pytamy, czy ich także dotyczy życie wieczne i

zbawienie. Nasza modlitwa świadczy o ufności Kościoła, że Bóg w wielkim swoim Miłosierdziu przyjmuje je do siebie. Wyraża to specjalny obrzęd pogrzebowy na taką okoliczność, ale także specjalne święto, które obchodzimy zaraz po Narodzeniu Pana Jezusa. Wspominamy małe niewinne dzieci zamordowane z powodu egoizmu i nienawiści króla Heroda. Mówimy o nich, że są święci, że są blisko Boga. Mimo, że nigdy nie mieliśmy okazji ich spotkać, mamy pewność, że czekają na nas tam, gdzie zmierzamy, że nasze ludzkie życie się skończy, Jezus nam przypomina, że przyjdzie, kiedy się tego nie będziemy spodziewać. Ilość przeżytych lat wcale nie świadczy o momencie, w którym nadchodzi kres życia.

Jest jeszcze jedna rzecz, której możemy się uczyć, zawierając na modlitwie te trudne sytuacje – to troska o życie duchowe dzieci, które są wśród nas i za które jesteśmy odpowiedzialni. Jak wiele z tych dzieci, także w naszej parafii, jest zaniedbanych religijnie. Niektóre może nie są ochrzczone.

(...) Modląc się pod krzyżem nie popadajmy w zniechęcenie i miejmy ufność w Boże Miłosierdzie, bo ono nie zna granic. Jedna kropla Boskiej krwi przelana na krzyżu ma moc zbawić cały świat.

WOJTYŁY I WYSZYŃSKIEGO GRAMATYKA ŻYCIA

W środę 5 lutego 2020 została w naszym kościele otwarta wystawa „Wojtyły i Wyszyńskiego gramatyka życia”. Z tej okazji przybył m.in. na Mszę Świętą o godzinie 18:00 ks. dr Krzysztof Stola, asystent kościelny Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Lublinie.

Grzech Dawida

W homilii nawiązał do czytania z dnia (2 Sm 24, 2. 9-17), mówiącego o grzechu popełnionym przez króla Dawida, który zlecił spis ludzi w Izraelu. Ks. Krzysztof podkreślił, że nie był to zwykły spis ludności, ale chodziło o określenie liczby wojowników, potrzebnych do prowadzenia wojen, przyczyniających się do wzrostu potęgi króla i zdobyczy narodu kosztem ościennych ludów. Ta samowola nie podobała się Bogu. Wszak Dawid, kiedy wcześniej walczył z Goliatem,

całą ufność złożył w Panu, wiedział, że w Imię Boga walczy w obronie śmiertelnie zagrożonego Bożego ludu. Teraz liczył tylko na własne siły i chciał realizować własne pomysły.

– Król jednak szybko się opamiętał i przeproszał Boga: „Zapomniałem, że będąc królem, muszę Ciebie i Twoją wolę uwzględnić w swoich planach”. [...] Dlaczego więc za winy króla odpowiedział cały lud? Bo oni też przez swą bierność mieli udział w jego winie, a pomysł podbojów bardzo im się podobał. Kiedy Dawid błą-

gał Boga o litość dla siebie, znów poczuł się nie tyle królem, ile pasterzem narodu i przyzywał miłosierdzia nad ludźmi. – Ten, któremu powierzona jest funkcja od Boga, ma się czuć pasterzem, a nie władcą – zauważył ksiądz Stola. Dodał, że Karol Wojtyła, który został wyniesiony na najwyższe stanowisko w Kościele, nigdy nie czuł się „rządzącym” czy przywódcą, ale pasterzem odpowiedzialnym za lud. Również Prymas Tysiąclecia, nazywany „niekoronowanym królem Polski”, w trosce o Kościół i Naród nigdy nie zapomniał, że na pierwszym miejscu jest Bóg i Jego chwala – *Soli Deo*. A gdy mówił: „Wszystko postawiłem na Maryję”, podkreślał, że Maryja jako najwierniejsza i pokorna



Śłużebnica Pańska i nie pozwoli odejść od zamysłu Bożego.

Nauka na trudny czas

Kaznodzieja zaakcentował, że kardynał Wyszyński, wierny sługa i naśladowca Chrystusa, który doświadczył niezrozumienia od ludzi w rodzinnej miejscowości, także musiał znosić różne upokorzenia i oskarżenia, i od „swoich”, i od wrogów. Kiedy np. powstała *Solidarność* powstrzymywał ludzi przed nieprzemyślaną i siłową konfrontacją z władzą. Mówił, że zbyt dużo krwi polskiej przelano. Nie chodziło mu o pogodzenie się z tym, co jest narzucone, ale o mądre milczenie i skuteczne działanie oraz ufność w Bogu. Podkreślał, że w tym jest rzeczywista siła, bo w Bogu jest moc. Nie wszystkim to się podobało.

Tych dwóch ludzi dał nam Bóg na trudny czas. - Ale czy są łatwe czasy? Te, które przeżywamy, też są trudne - zauważył ksiądz Asystent. Chrystus był odrzucony przez bliskich, choć dokonywane dzieła świadczyły o prawdziwości Jego nauki i osoby jako Zbawiciela. Ludzie „wiedzieli swoje, wszystko wiedzieli lepiej”. A bez wiary i ufności ludzi Jezus nie mógł działać żadnego cudu. - Nie ma ufności, gdzie rządzi pycha - powiedział ksiądz Stola. - Tak jest i dzisiaj. Bezkrzytycznie czasem wierzymy we wszystko, co nam podają w mediach, w plotkach, w preparowanych kłamstwach i pomówieniach, dlatego czasy, które przeżywamy, są m.in. tak bardzo groźne. - Cośmy zrobili z nauczaniem Jana Pawła II? Czy coś nam zostało? Czy pamiętamy, co mówił? Czy pamiętamy słowa jego „pierwszego duchowego testamentu”

z 1979 roku: „I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na chrzcie świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili”. [...] Po to, by wszyscy ludzie, nie tylko rodacy, nie zwątpili – dał nam na nowo to wszystko, co nazywamy Bożym miłosierdziem.

Ks. Krzysztof zauważył, że orędzia miłosierdzia świat by nie przyjął, gdyby nie dokument, jeden z najważniejszych w historii Kościoła – encykliki *Dives in misericordia (Bogaty w miłosierdzie)*. - To ona przygotowała świat do przyjęcia wszystkiego, co wiąże się ze św. s. Faustyną i kultem Bożego miłosierdzia – powiedział kaznodzieja, przypominając, że dzisiaj *Dzienniczek* i *Koronka do Miłosierdzia Bożego* wydane zostały w prawie 70 językach, a obraz *Jezu, ufam Tobie* można spotkać niemal wszędzie.

- Nie byłyoby tego, gdyby nie ogromny wysiłek papieża jako teologa, pasterza i miłośnika Słowa Bożego. On przeniknął i przemyślał prawdę o Miłosierdziu Bożym – powiedział ks. Krzysztof. Namawiał, by zapoznać się z tą fundamentalną encykliką i przyjąć ją do swojego serca. - Niewiele lat minęło od śmierci Jana Pawła II, a jego nauczanie jest zupełnie nieznanne – powiedział, a stulecie urodzin i Rok Papięski jest okazją do przywrócenia jego dzieła w świadomości Polaków.

- W tym roku mija też okrągła, 70. rocznica objęcia przez kardynała Stefana Wyszyńskiego funkcji Prymasa Polski. Co zostało z jego nauczania? Czy w ogóle nas obchodzi, co on mówił? Przecież my „wszystko wiemy lepiej”. Jesteśmy mądrzejsi nawet od Boga, jak ci, w Nazarecie z czasów Jezusa. [...] Wiemy – „Prymas, protestował, był aresztowany...” – ale co wynikało z jego męczeństwa? Czy pamiętamy, że nie byłoby pontyfikatu papieża-Polaka, gdyby nie wiara, ofiara i zawierzenie przez Prymasa Tysiąclecia wszystkiego Niepokalanej, o czym wielokrotnie dał publiczne świadectwo św. Jan Paweł II? [...] Takiego trzeba nam wodza. I oto Bóg chce go nam „zwrócić” [...] jako patrona Ojczyzny, przewodnika, orędownika i proroka.

Ks. Stola przypomniał, że Jezus do apostołów powiedział: „Kto was słucha, Mnie słucha. Kto wami gardzi, mną gardzi”. Dodał, że biskupi są przecież następcami Apostołów i słowa Jezusa są jednoznaczne – jeśli ich nie słuchamy, to nimi i ich nauczaniem gardzimy.

Modlitwa w intencji beatyfikacji Proroka naszych czasów

Ks. Krzysztof z niepokojem zauważył, że obecnie następuje proces rugowania nauczania Jana Pawła II, także w Kościele, nazwano to

(Ciąg dalszy na stronie 6)



(Ciąg dalszy ze strony 5)

„dewojtylizacją”. Wydaje się, że według niektórych nauka Jana Pawła II, a także Benedykta XVI ma zniknąć, a w świadomości wielu wiernych praktycznie zniknęła lub w ogóle nie istniała. Dlatego na progu zbliżających się uroczystości beatyfikacyjnych kardynała Stefana Wyszyńskiego trzeba zapytać, po co ta beatyfikacja, czy ludzie rzeczywiście przyjmą go jako proroka, czy chcą go słuchać i pójść za tym, co głosił w Imię Boga, czy zechcą podjąć mądrość, dzięki której uczył naród, jak przetrwać trudne czasy?

Ks. Stola prosił o dalszą gorliwą modlitwę w intencji beatyfikacji Prymasa, by w ogóle się odbyła. Nie jest to zdanie retoryczne. W zeszłym roku miała się bowiem odbyć beatyfikacja bp. Fultona Sheena. W ostatniej chwili została jednak odwołana, gdy dwóch ludzi poddało w wątpliwość jej zasadność. – Beatyfikacja kardynała Wyszyńskiego będzie, jeżeli ludzie będą się o to modlić. I pod warunkiem, że zechcą go uznać za proroka, za „następcę Apostołów” – powiedział z naciskiem ks. Asystent. – Wtedy ma to sens. Inaczej będzie to tylko jeszcze jedna impreza, będą wejściówki, miliony fotografii. Może w pismach ilustrowanych, także tych [...], których nie warto brać nawet do rąk, będą się o tym „przemądrzale” rozpisywać. [...]

Powrót do nauczania Prymasa Tysiąclecia

Trzeba nam wrócić do nauczania, które skierował Jan Paweł II po śmierci Prymasa Wyszyńskiego. [...] 28 maja 1981 roku napisał apel do rodaków. Leżąc na łożu boleści po zamachu, błagał: „Szczególnym przedmiotem medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa, śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. Podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz wycisnął trwałe, niezatarte piękno. Niech dzieło to podejmy z największą odpowiedzialnością pasterze Kościoła, niech podejmie je duchowieństwo, kapłani, rodziny zakonne, wierni każdego wieku i każdego zawodu. Niech podejmą je młodzi. Niech każdy na swój sposób, tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazuje. Podejmijcie i prowadźcie je ku przyszłości”.

Kaznodzieja podkreślił wagę tych słów i przypomniał wypowiedź kar-

dynała Stefana Wyszyńskiego na Jasnej Górze w 1957 roku, który mówił za swym poprzednikiem Sługą Bożym Kardynałem Augustem Hlondem: „Albo Polska będzie katolicka, albo nie będzie jej wcale”.

Gramatyka życia dwóch wielkich Polaków

Po Mszy Świętej, podczas otwarcia wystawy ks. Krzysztof Stola powiedział, że choć przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej, znalazła się ona w naszym kościele dzięki Katolickiemu Stowarzyszeniu „Civitas Christiana”, które nie tak dawno (2017) obchodziło 20-lecie istnienia jako stowarzyszenia „katolickiego”, czyli działającego pod egidą Episkopatu Polski.

Charyzmatem Stowarzyszenia jest propagowanie katolickiej nauki społecznej, czyli tego, co stanowi jeden z fundamentów nauczania Prymasa Stefana Wyszyńskiego, patrona „Civitas Christiana”. Dlatego stara się ono propagować w społeczeństwie myśl Prymasa Tysiąclecia przez różnego rodzaju publikacje, przez własne czasopisma, konferencje i prelekcje, spotkania i wystawy, m.in. przez tzw. Akademię Kozłowiecką. Zajmuje się też popularyzacją nauczania i osoby św. Jana Pawła II oraz innych osób, zasłużonych dla religii i Polski, dla nauki i dobra wspólnego. Współpracuje w tych dziełach z różnymi organizacjami, stowarzyszeniami i instytucjami.

W naszym kościele gościła już wystawa „Rodzina Bogiem silna” przygotowana przez lubelski oddział Stowarzyszenia. Obecna wystawa „Wojtyły i Wyszyńskiego gramatyka życia” została zaprojektowana przez Instytut Pamięci Narodowej, którego działalność kojarzy się z przywracaniem pamięci o tych, którzy walczyli o wolną Ojczyznę, cierpieli, byli więzieni lub mordowani za swoją patriotyczną postawę.

Do ich grona należy Stefan Kardynał Wyszyński, szykanowany i represjonowany przez władze komunistyczne. Jest nim także św. Jan Paweł II, na którego został wydany „wyrok śmierci”. Tylko cud poprzez interwencję Matki Bożej spowodował, że został ocalony podczas zamachu na jego życie.

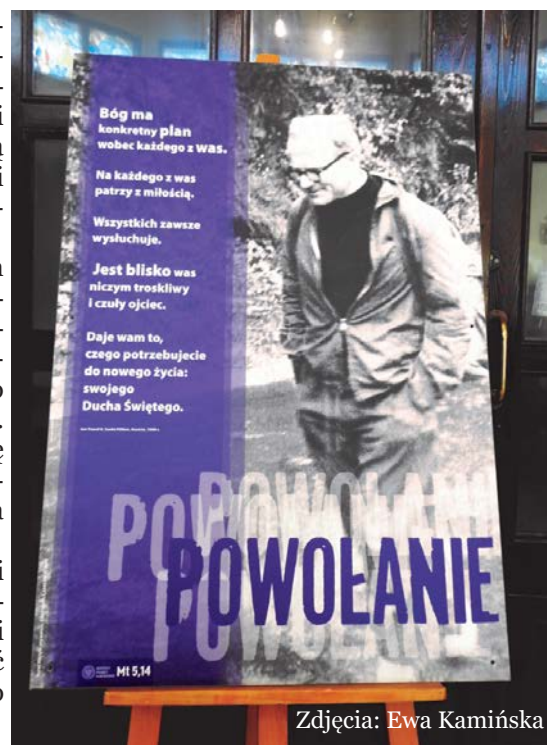
Ks. Stola podkreślił, że postać i nauczanie św. Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia ulegają procesowi zapomnienia. Stąd konieczność działań przywracania pamięci o tych wybitnych postaciach.

Geneza tytułu wystawy

Skąd wziął się tytuł wystawy? Kiedys, podczas jednej z pielgrzymek, papież zauważył, że tak, jak w języku słowa wiążą się ze sobą w pewne związki frazeologiczne, podlegają różnym prawom językowym, podobnie oznaczane przez nie obszary życia mają swoje prawa, swoistą gramatykę, które nie mogą zniknąć. Wyakcentowali to twórcy wystawy. Po szczególne plansze poświęcone są różnym pojęciom, m.in.: przebaczenie, miłość, naród, męstwo, praca, historia, sumienie. – Prymas Wyszyński mówił, że ojczyznę kocha „bardziej niż własne serce” – podkreślił ksiądz Asystent. – A Jan Paweł II całując ziemię ojczystą, mówił, że to pocałunek „składany na rękach matki”. Dziś w imię narzucanej „nowoczesności” i „poprawności” mamy się wstydić, że jesteśmy Polakami, że mamy ambicje tożsamościowe, religijne i kulturowe, suwerennościowe. To wszystko ma zniknąć. [...] Dziś mówi się, że sumienie jest niepotrzebnym obciążeniem, „nie istnieje prawda absolutna”, każdy ma swoją prawdę, każdy ma rację.

Powołanie

Ks. Krzysztof wskazując na planszę pt. *Powołanie*, powiedział, że każdy jest przez Boga powołany: do istnienia, do spełnienia ważnych zadań w życiu. – To powołanie nie wyczerpuje się w tzw. Powołaniu ogólnym – do życia w Bogu, do świętości, do poszukiwania prawdy, dobra i piękna. Jest też powołanie bardziej szczegółowe, do stanu w Kościele: małżeń-



Zdjęcia: Ewa Kamińska

skiego, konsekrowanego, kapłańskiego, a także do życia samotnego, do cierpienia. Cierpienie jest też powołaniem [...] i dlatego Bóg dał do jego wypełnienia nawet specjalny sakrament. Jest sakrament dla wypełnienia funkcji kapłańskich, małżeńskich. Sakrament pokuty i pojednania – by zwyciężać zło. Na to, byśmy przemieniali i uświęcali siebie i świat w duchu Chrystusowym, jest sakrament Eucharystii. – Mówi się też, że ktoś jest lekarzem z powołania, nauczycielem – mówił ks. Krzysztof. – Ale są też „szczegółowe” powołania, realizujące się np. przez Żywy Różaniec, Domowy Kościół, katolickie stowarzyszenia. [...] Warto więc pomyśleć, czy Bóg nie wzywa mnie do czegoś szczególniejszego – podpowiedział.

Ks. Krzysztof wspominał np. o wspólnocie ludzi, modlących się za kapłanów tzw. *Margaretką*, o niedawno powstałym ruchu mężczyzn – *Wojownicy Maryi*, którzy m.in. modlą się na Różańcu. Ich niedawny zjazd w Legionowie zgromadził na wspólnej modlitwie ponad dwa tysiące ludzi, prze-

ważnie młodych. Podjęli oni inicjatywę stałej modlitwy za biskupów – 15 „duchowych opiekunów” z ruchu modli się za konkretnego biskupa.

Żywe spotkanie z Prymasem i Janem Pawłem II

Ks. Stola prosił, by zapoznawać się z wystawą powoli i medytacyjnie zgłębiać ją przez dwa tygodnie, kiedy będzie ona w kościele św. Antoniego. – Dziękuję, że jesteście. Takiego zainteresowania się nie spodziewałem – zauważył.

Przy okazji wystawy umożliwiono zainteresowanym zaopatrzenie się w tekst encykliki Jana Pawła II o Miłosierdziu Bożym – okrągłe 40-lecie jej wydania wypada także w bieżącym roku. – Musimy ją nie tylko samemu poznać, ale przybliżyć innym, bo jeśli nie będziemy mieli wyobraźni miłosierdzia, jeśli ze zrozumieniem jego istoty nie będziemy go pełnić [...] to tego miłosierdzia nie dostąpimy, jak poucza nas Słowo Boże.

Na koniec ksiądz Asystent, odwołując się do wiary tajemnicę świętych

obcowania, powiedział: [...] Życzę, by ta wystawa stała się żywym, osobistym spotkaniem z Prymasem i z Janem Pawłem II. [...] By to pomogło żyć Wam i Waszym bliskim.

Ksiądz Proboszcz Marek Urban, podziękował ks. Krzysztofowi za przybycie i przybliżenie problematyki wystawy, dyrektorowi Oddziału „Civitas Christiana” Marcinowi Sułkowi za jej udostępnienie, łącznie z przywiezieniem i zamontowaniem, a p. Dorocie Baranowskiej za pomoc w ustawieniu plansz. Ks. Marek podkreślił, że wystawa została wyeksponowana w kaplicy, nie tylko dlatego, że jest ona otwarta od rana do wieczora. Najważniejsze jest to, że jej zwiedzanie kończy się spojrzeniem na ołtarz i ku tabernakulum. – Przechodząc, zatrzymując się i modląc, prośmy Boga, byśmy nie tylko ze sobą zabrali to, co odkryliśmy w przeczytanych słowach, lecz abyśmy też wprowadzali to w życie, umocnieni spotkaniem z Chrystusem Eucharystycznym i „Dwoma Wielkimi” – następcami Apostołów – powiedział ks. Marek Urban.

Ta wyjątkowo cenna wystawa była w naszym kościele do 18 lutego.

W IMIĘ JEZUSA — POJEDNAJCIE SIĘ Z BOGIEM

Tegoroczne orędzie Ojca Świętego na Wielki Post zatytułowane jest: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajte się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20).

Papież zachęca do przygotowania się do „świętowania z odnowionym sercem wielkiej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Jest ona niezwykle ważna w życiu chrześcijańskim osobistym i wspólnotowym. Myślą i sercem musimy stale powracać do tej Tajemnicy. Bowiem wzrasta w nas ona nieustannie, na tyle, na ile dajemy się wciągnąć jej dynamizmem duchowym i przystajemy na nią, dając odpowiedź wolną i szczodłą”.

Ojciec Święty zatrzymuje się nad czterema kwestiami. W skrócie przedstawiamy ich treść.

1. Tajemnica paschalna, podstawa nawrócenia

(...) w Wielkim Poście roku 2020 chciałbym przekazać każdemu chrześcijaninowi to, co już napisałem ludziom młodym w adhortacji apostołskiej *Christus vivit*: „Spójrz na rozpostarte ramiona ukrzyżowanego Chrystusa, pozwól się zbawiać zawsze na nowo. A kiedy idziesz wyznać swoje grzechy, mocno wierz w Jego miłosierdzie, które cię uwalnia na zawsze od wszelkiej winy. Kontempluj Jego krew przelaną z powodu tak wielkiej miłości i daj się przez nią oczyścić. W ten sposób możesz się nieustannie odradzać na nowo” (n. 123). Pascha Jezusa nie jest wydarzeniem z przeszłości: ze względu na moc Ducha Świętego jest zawsze aktualna i pozwala nam przestrzegać i dotykać z wiarą ciała Chrystusa w wielu osobach cierpiących.

2. Pilna potrzeba nawrócenia

Chodzi o dialog serca z sercem, przyjaciela z przyjacielem. Właśnie dlatego w okresie Wielkiego Postu tak ważna jest modlitwa. Jest ona nie tyle obowiązkiem, ile wyraża potrzebę odpowiadania na miłość Boga, która nas zawsze uprzedza i wspiera. Chrześcijanin modli się bowiem mając świadomość, że jest miłowany pomimo swej niegodności. Modlitwa może przybierać różne formy, ale w oczach Boga tak naprawdę liczy się to, że draży nasze wnętrze doprowadzając do rozkruszenia zatwardziałości naszego serca, aby je coraz bardziej nawracać ku Niemu i ku Jego woli.

3. Przejmująca wola Boga prowadzenia dialogu ze swoimi dziećmi

Nigdy nie można uznawać za pewnik tego, że Pan da nam po raz kolejny czas sprzyjający naszemu nawróceniu. Ta nowa szansa powinna wzbudzić w nas poczucie wdzięczności i otrząsnąć nas z odrętwienia.

Pomimo niekiedy nawet dramatycznej obecności zła w naszym życiu, podobnie jak w życiu Kościoła i świata, ta przestrzeń, dana nam dla zmianny kursu, wyraża nieustępliwą wolę Boga, by nie zrywać z nami dialogu zbawienia.

4. Bogactwo, którym trzeba się dzielić, a nie gromadzić tylko dla siebie

Także dzisiaj ważne jest wezwanie ludzi dobrej woli do dzielenia się swoimi dobrami z najbardziej potrzebującymi poprzez jałmużnę, jako formę osobistego uczestnictwa w budowaniu świata bardziej sprawiedliwego. Dzielenie się w miłości czyni człowieka bardziej ludzkim; gromadzenie grozi upodleniem go, zamknięciem w egoizmie.

Franciszek kończy orędzie słowami: „W nadchodzącym Wielkim Poście przyzywam wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny abyśmy przyjęli wezwanie do pojednania się z Bogiem, utkwili nasze spojrzenie serca na Tajemnicy Paschalnej i nawrócili się na otwarty i szczery dialog z Bogiem. W ten sposób będziemy mogli stać się tym, o czym Chrystus mówi w doniesieniu do swoich uczniów: solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14)”.

DOBRCZE PRZEŻYĆ WIELKI POST

Wielki Post zaczął się 26 lutego w Środę Popielcową. Podczas Mszy św. księża w homiliach mówili o sensie tego okresu liturgicznego i o dobrym przygotowaniu się do Zmartwychwstania Pańskiego.

Rozdzierajcie nie szaty, ale serca

W homilii podczas Mszy św. o godz. 7.00 ks. Paweł Zdybel zwrócił uwagę na słowa proroka Joela, który wzywał, by rozdzierać swoje serca, a nie szaty. Rozdarcie szat jest bowiem czymś powierzchownym, trudno to nazwać prawdziwym umartwieniem. Można okazywać zewnętrzne formy umartwienia, lecz wewnętrznie niczego nie zmienić.

– Rozdarcie serc, to sięgnięcie po takie formy umartwienia, które rzeczywiście nas dotkną – zauważył ks. Paweł. – Serce to nie tylko kwestia uczuć. W Biblii to jest przede wszystkim siedlisko decyzji. Może właściwiej byłoby powiedzieć, że umartwienie powinno być „rozdarciem” naszej głowy, czyli zniszczeniem naszych schematów myślenia, zwłaszcza dotyczących grzechu.

Kaznodzieja zwrócił uwagę, że możemy dojść do wniosku, że nic już się z naszymi grzechami nie da zrobić. Próbowaliśmy 50, 60 lat i nic. Trzeba „rozdrzeć” głowę, by przestała ona mówić, że tak musi być, bo inaczej przeżyjemy Wielki Post, tak jakby się nic nie stało.

Potrzebny jest rozsądek

Pomocą w głębokim przeżyciu Wielkiego Postu, przemieniające nasz sposób myślenia, są pewne formy umartwienia, które pomogą zbliżyć się do Pana Boga i porzucić postawę egoizmu, zapatrzenia się tylko w swoje potrzeby. Tymi sposobami jest post, jałmużna i modlitwa.

Ks. Paweł zwrócił uwagę, że umartwienia i posty mają być rozsądne. Odmawiając sobie np. jedzenia musimy zastanowić się, czy nie jesteśmy już w takim wieku, że spowoduje to uszczerbek na zdrowiu. – Nie robmy kłopotu swoim bliskim, nie angażujmy służby zdrowia, bo postanowiliśmy, że będziemy pościć o chlebie i wodzie. Potem cała rodzina musi się angażować w opiekę nad chorym, jeździć do szpitala, bo ktoś sprawił kłopot wszystkim wokół.

Może więc warto narzucić sobie post od słów, od narzekania, wytykania błędów, obmawiania. Może sposobem umartwienia będzie postano-

wienie, by nie zamykać się na innych, by wyjść do drugiego człowieka, zamiast uzalania się nad sobą. Warto poszukać człowieka, który potrzebuje odwiedzin i rozmowy.

Wielki Post, to także okazja do odnowienia zerwanych relacji, do pogodzenia, wyciągnięcia ręki do kogoś, z kim już nie utrzymujemy pozytywnych relacji. Ważne jest podjęcie w tej intencji konkretnej modlitwy np. uczestnictwo w nabożeństwach Gorzkich Żali czy Drogi Krzyżowej, może sięgnięcie po Pismo Święte.

Człowiek, który „rozdiera” swoje serce w pewnym sensie umiera, jak umierał Jezus, którego serce zostało dla nas przebite. – Ale pamiętajmy, że z takiej śmierci rozdarłego serca, postu i pokuty rodzi się nowe życie. Nowe życie zrodzi się w Niedzielę Zmartwychwstania – powiedział ks. Paweł Zdybel.

Święty czas Wielkiego Postu

Ks. Daniel Mazurek w homilii w czasie Mszy św. o godz. 9.00 zauważył, że Wielki Post, to czas zastanowienia się, co jest właściwym celem naszej wędrówki. Czy towarzyszy nam myśl o życiu wiecznym, czy raczej skupieni jesteśmy tylko na życiu ziemskim. Zauważył, że słowo post może w nas budzić negatywne emocje, gdyż kojarzy się z czymś nieprzyjemnym, z ograniczeniem, rezygnacją. Dlatego nie bardzo mamy ochotę pościć, a kiedy słyszymy, że ten post trwa 40 dni, zastanawiamy się jak to przetrwać. Tymczasem, jest to święty czas, w którym Bóg dotyka naszych serc i kieruje nasz wzrok ku temu, co najistotniejsze - ku niebu.

To musi zabołeć

Abyśmy potrafili oderwać się od rzeczy z ziemskich, Bóg poprzez Kościół daje nam trzy środki – post, modlitwę i jałmużnę. Te trzy rzeczy praktykowane razem, przynoszą największe duchowe owoce.

Post kojarzy się przede wszystkim z rezygnacją z przyjemności jedzenia i ograniczaniem się tylko do tego co jest konieczne. – Trzeba jednak uczciwie odpowiedzieć na pytanie, od czego potrzebuję dziś postu – powie-

dział ks. Daniel. – Bo może są w moim życiu uzależnienia, od których próbuję się oderwać. Może to nadużywanie alkoholu, papierosów, od Internetu czy komórki, od telewizji. Post, to rezygnacja, która naprawdę zabolę. Rezygnacja z tego, do czego jestem przywiązany. To musi kosztować. [...] Dlatego trzeba spytać Boga, co jest taką przestrzenią, która potrzebuje mojego postu, z czego mam zrezygnować. Jałmużna też musi nas kosztować i zabołeć. [...] To nie parę złotych, które mi zbywają. Może niech to będzie 10% moich zarobków. Czy jestem gotowy dać dziesięcinę z moich zarobków? [...] Jałmużna pieniężna jest dość prosta. Trudniej dać komuś swój czas. Czas to towar deficytowy.

Ks. Daniel podkreślił, że jako jałmużnę warto np. ofiarować czas swoim dzieciom, bo zwykle go nie ma. Może w ramach postu zrezygnować z oglądania telewizji, korzystania z różnych rozrywek?

Modlitwa, trzecia z praktyk wielkopostnych, też powinna być odczuwalna. Nie wystarczą codzienne praktyki, do których już się przyzwyczailiśmy. Potrzeba pójść dalej, podjąć coś więcej. Może to być dodatkowa Msza Święta w ciągu tygodnia, adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwa, której dotąd nie odmawialiśmy. To jest na pewno dodatkowe wyrzeczenie. Coś, co będzie kosztować. – Taka modlitwa nabiera znaczenia, bo nie jest do zaliczenia, ale jest darem dla Pana Boga – powiedział kaznodzieja.

Czego oczekuje od nas Bóg?

Trzeba też pytać Boga, czego od nas oczekuje, by Wielki Post był dla nas błogosławionym czasem pogłębienia relacji z Bogiem. I nie należy zniechęcać się trudnościami, bo zły duch dobrze wie, że nasze postanowienia i praktyki postne będą nas rozwijać i zrobi wszystko, żebyśmy z tego zrezygnowali, albo zatrzymali się na sprawach powierzchownych.

Polećmy się więc Matce Bożej – powiedział. – Prosimy Cię, abys uprosiła dla nas Ducha Świętego, który będzie dotykał naszych serc, abyśmy potrafili rozpoznać, co jest Bogu miłe na ten czas, abyśmy potrafili podjąć post, modlitwę i jałmużnę, i aby te środki przybliżyły nas do Boga i do Jego miłości. Amen.

Oprac. ETK

NIE BĘDZIE JUŻ INNEGO ŚWIATŁA

W święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego 2020 r. ks. Proboszcz Marek Urban podczas homilii dokonał podsumowania wizyty duszpasterskiej. Mówił, że spotkania z parafianami stały się okazją poznania, choć w części, przeżywanymi radości, ale i trosk, jakie niesie życie. Prezentujemy pełny tekst homilii ks. Proboszcza.

KS. PROBOSZCZ MAREK URBAN

Towarzyszmy dzisiaj Maryi i Józefowi, którzy przynoszą Jezusa do Świątyni. Ciekawy moment, który poza wszelką realizacją obietnic, odnoszących się do Jezusa, uczy młodych małżonków, że tak naprawdę dziecko nie jest ich własnością. Zostało im dane, powierzone. Uczą się odpowiedzialności za nie, czynią to w wierności i posłuszeństwie wierze i tradycji.

Świątynia staje się miejscem spotkania z innymi, możemy dopowiedzieć, szczególnie z tymi, którzy trwają w Bogu. Wrażliwe sumienie tych ostatnich podpowiada im, że małe Dziecię, przyniesione przez Maryję i Józefa, to zapowiadany i oczekiwany Zbawiciel, Mesjasz. Nie będzie już innego Światła, które może otworzyć umysły i serca pogan. Nie będzie już mocniejszego znaku, który może przemówić do narodu wybranego. Wszystko będzie się już tylko odnosiło do Niego. Można będzie być już tylko z Nim lub przeciw Niemu.

Pewnie trochę z niedowierzaniem odczytujemy taki obraz, z takim przesłaniem. Nawet my, żyjący współcześnie, co więcej, ochrzczeni, w jakiś sposób zakorzenieni w Chrystusie, próbujemy szukać jeszcze innej drogi, innego rozwiązania, nie zdając sobie sprawy, że to po prostu pokusa.

Współcześni Święci

Może zatem dzisiaj oderwijmy się od naszych wątpliwych pomysłów, od prób szukania czy wprost narzucania sobie pokrętnej mądrości.

Posłuchajmy trochę tych, którzy zaryzykowali i poddali się Światłości, którą jest Jezus. Podobni są nieco do Symeona i Anny z dzisiejszej Ewangelii. Nie pragną oklasków z naszej strony, zostawiają nam jedynie swoje doświadczenie, w którym dzielą się, że przyłgnęli do Boga. I to był najważniejszy ich wybór w życiu.

Włoska święta, żyjąca w XX w., Joanna Beretta-Molla, stworzyła ze swym mężem Piotrem niezwykłą rodzinę; przenikała ich wdzięczność Bogu i wiara w Nie-



go. Na świat przyszła czwórka ich dzieci, najmłodsza córka w sytuacji zagrożenia życia. Mama-lekarz wybrała ocalenie życia dziecka za cenę swojego życia.

Gdy Joanna była przewodniczącą grupy młodych dziewcząt działających w Akcji Katolickiej, napisała pod koniec lat 40. ubiegłego wieku tekst, który nazwała „Hymnem uśmiechu”.

- Uśmiechaj się do Boga, od którego każdy dar pochodzi
- Uśmiechaj się do Boga Ojca w modlitwach coraz bardziej doskonałych
- Uśmiechaj się do Ducha Świętego
- Uśmiechaj się do Jezusa, idąc na Mszę Św., do Komunii Świętej, podczas nawiedzenia
- Uśmiechaj się do tego, który uosabia Chrystusa - Ojca Świętego, i do spowiednika, który jest symbolem Boga, również wtedy, gdy nas ostro karci
- Uśmiechaj się do Najświętszej Maryi Panny - wzoru, do którego mamy dostosować nasze życie, tak aby ten, kto patrzy na nas, mógł żyć lepiej i po Bożemu myśleć
- Uśmiechaj się do Anioła Stróża, dlatego, że został nam dany przez Boga, aby nas zaprowadzić do rajy
- Uśmiechaj się do rodziców, braci i sióstr, nawet wtedy, kiedy nakładają nam obowiązki, które sprzeciwiają się naszej pysze, ponieważ mamy być iskrami radości

- Uśmiechaj się zawsze, przebacząc zniewagi, nie krytykując i nie okazując niezadowolona
- Uśmiechaj się do wszystkich, których Pan posyła do nas w ciągu dnia.
- Świat poszukuje radości, ale jej nie odnajduje, ponieważ jest oddalony od Boga. My rozumiewszy, że radość pochodzi od Jezusa, z Jezusem w sercu niesiemy radość. On będzie siłą, która nam pomaga.

Nawet w najtrudniejszych momentach życia odwoływała się do tego, co napisała.

W „Gościu Niedzielnym” jest artykuł o innej włoskiej kandydatce na ołtarze. W listopadzie ubiegłego roku zakończył się etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Chiary Lubich – założycielki Ruchu „Focolari” (Dzieła Maryi). Jako młoda dziewczyna, usłyszała ona od Boga: *Podaruj Mi się cała.*



Czuła wezwanie do życia w samotności, ale rozumiała je bardzo głęboko: *Dopóki na ziemi będzie choć jedno tabernakulum, nie będę sama.* Zrozumiała z czasem, „że z pewnością istnieją bardziej lub mniej doskonałe stany życia, jednak doskonałość osiąga się wyłącznie dzięki spełnieniu woli Boga”.

Precyzyjnie dookreśliła później: „Aby zostać świętym, wystarczy pełnić wolę Bożą”. Z nią powstała Wspólnota Życia, składająca się z osób konsekrowanych i małżonków. Ich ducha oddaje napisany w 1959 r. mały tekst Chiary Lubich: *Człowiek obok człowieka.*

(Ciąg dalszy na stronie 10)

Oto co najbardziej pociąga w naszych czasach: wejść w najwyższą kontemplację, a pozostać wśród ludzi, człowiek obok człowieka.

Chciałabym powiedzieć więcej: zniknąć w tłumie, aby przepoić go tym, co Boże, tak jak nasiąka kawałek chleba w winie.

Chciałabym powiedzieć więcej: włączeni w zamysł Boga wobec ludzkości wplatać w rzesze wątek światła i jednocześnie dzielić z bliźnim ponizienie, głód, ciosy, chwile radości.

Ponieważ tym, co najbardziej pociąga i w naszych, i w każdym czasie jest to, co najbardziej ludzkiego, a zarazem Boskiego można pomyśleć: Jezus i Maryja, Słowo Boże – syn cieśli, Stolica Mądrości – matka domu.

Ekumeniczna Wspólnota z Taizé

Na przełomie grudnia i stycznia we Wrocławiu spotkało się kilkanaście tysięcy młodych ludzi. Przyciąga

ich od wielu lat ekumeniczna Wspólnota z Taizé. Jej założyciel, brat Roger, przechodził w młodości kryzys wiary. Co mu pozwoliło pokonać ten kryzys? Zaufanie do prawości wiary rodziców. Tak mówił: „Nie mogłem wątpić w istnienie Boga, wątpiłem w obcowanie, w kontakty z Nim. Uczciwość nie pozwalała mi się modlić [...]. W obliczu tej niezdolności całą ufność położyłem w wierze moich rodziców, dziadków”. Ten sam człowiek po latach powiedział: „Nie ma nic bardziej odpowiedzialnego, jak modlitwa”. Mówił, że modlitwa nie zwalnia z troski o świat. Spotkanie z Bogiem w ciszy jest równocześnie zaproszeniem do spotykania Go wszędzie indziej, w codziennym życiu, w innych ludziach. Brat Marek Durski, pierwszy Polak i katolicki ksiądz w tej wspólnotcie, dopowie jeszcze: „Wszędzie tam, gdzie jest prawdziwa, głęboka modlitwa, powstają Dzieła Miłosierdzia”.

Wizyta u Parafian

W ostatnich tygodniach, odwiedzając rodziny w ramach wizyty duszpasterskiej, zatrzymywaliśmy się przy Waszych radościach i trudnościach. Dziękujemy, że ok. 3 tysiące rodzin i osób żyjących samotnie zaprosiło nas do siebie i uchyliło rąbek tajemnicy życia. Dzisiaj w święto

Ofiarowania Pańskiego [tak bardzo symbolicznie] ofiarowujemy Was i Wasze rodziny Bogu Ojcu. Czynimy to szczególnie na Mszy św. za Parafian o godz. 12.00.

Przynosimy wiele Waszej życzliwości, otwartości, wdzięczności za to, co dokonuje się w życiu Waszych Rodzin.

Przynosimy też:

- ból zmagania się z chorobami
- smutek po śmierci Bliskich Osób
- bezradność wobec uzależnień, niewiary czy obojętności Członków Rodziny
- lzy sporów i spraw, które próbujecie rozwiązać w oparciu o prawdę i sprawiedliwość
- pokorne błaganie o zdolność do przebaczenia i zagojenie ran
- modlitwę o odbudowanie miłości, zaufania i zdolności do współpracy.

Prosimy Boga, byście na nowo przyjęli Światło, jakim jest Jezus Chrystus, abyśmy wspólnie, według Jego podpowiedzi układali życie, znajdując oparcie we wspólnotcie Kościoła, jaką jest Parafia.

Niech zaangażowanie się w nią wzmocni w nas zdolność do przekazania wiary tym, którzy idą za nami, zwłaszcza najmłodszemu pokoleniu.

Wsparci wstawiennictwem Maryi i Józefa oraz naszego Patrona – św. Antoniego Padewskiego, uwierzmy, że jest to możliwe. Amen.

FERIE NA PIELGRZYMIM SZLAKU

Ferie zimowe to nie tylko dla uczniów, ale również nauczycieli, czas odnowienia sił fizycznych i duchowych przed drugim okresem roku szkolnego. Grupa pracowników i emerytów Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Orłąt Lwowskich w Lublinie wykorzystywała ten czas, aby odbyć pielgrzymkę do dwóch sanktuariów maryjnych zachodniej Europy, położonych w niewielkiej odległości od siebie, po przeciwnych stronach Pirenejów – Lourdes w Francji i Montserrat w Hiszpanii. Opiekę duchową nad pielgrzymami sprawowali ks. Daniel Mazurek i ks. Michał Szuba.

KRZYSZTOF SZULEJ — DYREKTOR ZSO NR 4

Pierwszym etapem było rodzinne miasto Bernadetty Soubirous, gdzie za jej pośrednictwem świat usłyszał pamiętne wyznanie Matki Bożej – „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Uczestniczyliśmy we mszy św. w bazylice Różańca Świętego, modliliśmy się przy relikwiiach „Bernadki dziewczynki” w kaplicy drugiego z kościołów tworzących sanktuarijny zespół – bazylice Niepokalanego Poczęcia oraz w miejscu objawień – grocie Massabielle. Odbyliśmy także nabożeństwo Drogi Krzyżowej przy stacjach usytuowanych na pobliskim wzgó-

rze oraz zwiedziliśmy miejsca, gdzie dziecięce lata spędziła późniejsza posłanniczka Maryi.

Podczas wieczornego różańca spotkało nas wielkie wyróżnienie. Ponieważ każda z tajemnic była odmawiana w innym języku, jedna z naszych koleżanek została poproszona o prowadzenie modlitwy po polsku. Poszczególne rozważania były przetykane kolejnymi zwrotkami pieśni „Po górach, dolinach...”. Śpiew polskich prowadził ks. Michał.

Z Lourdes ruszyliśmy do Montserrat, odwiedzając piękne miejsca

położone po drodze – średnio-wieczną twierdzę Carcassonne, malowniczą Gironę i potężną metropolię śródziemnomorską – Barcelonę.

Aby dostać się do hiszpańskiego sanktuarium, gdzie od przeszło tysiąca lat Maryja i Jej Syn odbierają cześć w figurze Czarnej Madonny z Dzieciątkiem, musieliśmy się wspiąć krętą i stromą drogą wśród skał. Po modlitwie przed umieszczoną w niszy nad głównym ołtarzem wspaniałej bazyliki niezwykłą rzeźbą, udaliśmy się na mszę świętą, którą nasi księża celebrowali w krypcie kościoła, wśród nagrobków benedyktyńskich mnichów od wieków opiekujących się tym miejscem. Piękną zabrzmiiała tam nasza polska pieśń „Jest zakątek na tej ziemi...”.

Choć napisana dla innego sanktuarium i wizerunku, oddaje te same dziecięce uczucia, które – jak miliony pielgrzymów z wielu krajów – i nas przywiodły do tych miejsc.

MARYJO — UMOCNIJ NAS W CIERPIENIU

We wtorek 11 lutego 2020 r., we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, czyli w 28. Światowy Dzień Chorego, podczas Mszy św. o godz. 9.00 homilię wygłosił ks. Daniel Mazurek. Przywołał słynne sanktuarium Matki Bożej w Lourdes, dokąd przyjeżdża miliona rzesza pielgrzymów. Wśród nich dominują chorzy, którzy chcą odzyskać zdrowie. W Lourdes znajduje się źródło, które pojawiło się podczas objawień Maryi. Osoby, które przychodziły do tego źródła, modliły się i korzystały z wody, nierzadko doznawały uzdrowienia.

– Kiedy jesteśmy w Lourdes, widzimy, że jest tam bardzo wiele ujęć, kranów, gdzie można czerpać tę wodę – powiedział ks. Daniel. – Wiele mówi się, że dzięki niej odzyskuje się zdrowie. W sklepikach widać ogromne ilości pojemników na wodę – małych, większych, nawet w kształcie figurek Matki Bożej. Jednak rodzi się pytanie, czy to jest istota Lourdes?

Ks. Mazurek przypomniał, że kiedy Maryja rozmawiała z Bernadettą, to ani razu nie mówiła, żeby ludzie przyjeżdżali, pili wodę i odzyskiwali zdrowie, bo zdrowie jest najważniejsze. Matka Boża powiedziała Bernadecie, że - Nie obiecuję ci szczęścia na ziemi, ale że prawdziwe szczęście czeka ją w Niebie. W innym objawieniu prosiła o modlitwę i pokutę za grzeszników. – To jest istota Lourdes – modlitwa za grzeszników – podkreślił ks. Daniel. – Bo o wiele ważniejsze jest zbawienie duszy. Bóg

przez Maryję pragnie naszego zbawienia, zwłaszcza tych, którzy są od Niego. Jednak Bogu nie jest obojętne nasze życie. Zna nasze cierpienia i trudy, dlatego chce nas umacniać w ziemskim życiu, które niejednokrotnie jest mozolne i ciężkie.

Ks. Mazurek zauważył, że w ziemskim myśleniu choroba jawi się jako przekleństwo. Dlatego tak wielu wzbrania się przed chorobą, boi się jej, robi wszystko, żeby tylko nie zachorować. Stąd bierze się przekonanie, że to zdrowie jest najważniejsze. W Bożym jednak planie zbawienia choroba może stać się błogosławieństwem. – Jeśli w momencie, kiedy dotyka mnie krzyż choroby, chcę przyjąć to cierpienie i z wiarą, na ile potrafię, pragnę je ofiarować Panu Bogu, ma to ogromną wartość – podkreślił ks. Daniel. – Chorzy, którzy z wiarą przeżywają swoje cierpienie, są skarbem Kościoła. [...] Jeżeli cierpie-

nie oddajemy Bogu za zbawienie grzeszników, to wiele dusz może osiągnąć zbawienie. Kiedyś, po śmierci, poznamy, jak wielką wartość miało nasze cierpienie. [...] Nie chodzi o to, żeby się nie leczyć, nie chodzić do lekarza. Bo chcemy odzyskać zdrowie, dobrze funkcjonować i mamy do tego prawo. [...] Ale chodzi o taką postawę, by w momencie, kiedy nas to dotyka [...] ofiarować to Bogu.

Ks. Mazurek wspomniął o Chiarze Luce Badano, która chorowała na nowotwór koście. Bardzo cierpiała, ale zawierała chorobę Bogu. Mówiła, że jeżeli Bóg tego chce, to ona tego pragnie. Całkowicie zawierzyła Bogu i prosiła, by On prowadził jej życie. Zmarła, gdy miała 19 lat. W 2010 r. została ogłoszona błogosławioną.

– Maryja zaprasza nas, byśmy ofiarowali swoje choroby i cierpienia na rzecz zbawienia całego świata. [...] Dlatego polecamy się Jej, byśmy nie zwątpili, nie upadli, nie odeszli od Chrystusa, mimo cierpień i trudów: *Prosimy Cię, abyś uprosiła dla nas umocnienie w niesieniu krzyża choroby, byśmy, ofiarując ten krzyż Bogu, sprawili, że jak najwięcej ludzi osiągnie niebo. Amen* – zakończył homilię ks. Daniel Mazurek.

Oprac. ETK



Fot. Arch. Krzysztofa Szuleja. Pielgrzymi w Lourdes.

1 Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Żołnierze wyklęci dopiero kilkadziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej zostali należycie docenieni za walkę o wolną Ojczyznę: żołnierze antykomunistycznego podziemia w Polsce.

Data, zaproponowana przez śp. Janusza Kurtykę, prezesa IPN, nie była przypadkowa – to rocznica wykonania wyroku śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Łukaszu Ciepłińskim, Mieczysławie Kawalcu, Józefie Batorym, Adamie Lazarowiczu, Franciszku Błażeju, Karolu Chmielu i Józefie Rzepce, którzy byli ostatnimi ogólnopolskimi koordynatorami walki o wolność Polski.

4 Wspomnienie św. Kazimierza (1458-1484)

U progu polskiego marca stoi ciemnowłose chłopię z liliami w dłoni, święty Kazimierz królówic, jaśniejący blaskiem średniowiecznego witrażu [...]. Lecz ileż pokus stawiło przed nim urodzenie, plany dynastyczne, epoka renesansu, wielkich odkryć, zrywania hamulców, epoka otwierająca świat taki, jakim go znamy dziś... Obcy tej wrzawie, królówic minął dzieje wonną smugą, zostawiając po sobie, niby swój testament, pieśń: *Już od rana, rozśpiewana, chwał, o duszo, Maryje, Cześć Jej świątkom, cześć pamiątkom, co dzień w niebo niech bije...*

Zofia Kossak, Rok Polski

6 33. Rocznica erygowania naszej parafii

Choć erygowanie parafii nastąpiło 6 marca 1987 r., to pozwolenie na budowę kościoła zostało wydane 20 stycznia 1986 r. za patrona parafia obrała św. Antoniego Padewskiego 29 listopada 1986 r.

— Może nawet do końca nie uświadamiamy sobie tej wielkiej łaski, że jesteśmy pokoleniem, które mogło budować świątynię i oddać ją Bogu, że mamy łaskę posiadania domu Bożego w centrum osiedla. Tu, w tabernakulum, zamieszkał i jest obecny Chrystus — wspominał 31 października 2010 r. w homilii śp. ks. Stanisław Róg, pierwszy proboszcz naszej parafii.

Homilia ks. Daniela [Mazurka z 10 lutego 2020 r.] skłoniła wielu z nas do zastanowienia się nad sensem i wartością choroby w życiu człowieka. Dlaczego Pan Bóg — skoro jest dobry — dopuszcza cierpienia? Dlaczego jednych uzdrowia lub utrzymuje ich w dobrym zdrowiu, a innych doświadcza ciężką chorobą albo śmiercią? Odpowiedź jest prosta. Dostajemy to, co jest nam najbardziej potrzebne do naszego uświęcenia.

BEATA FILIPOWICZ

Mówimy, że najważniejsze jest mieć zdrowie. Jest to zrozumiałe i oczywiste w ludzkim odczuciu. Pan Bóg widzi jednak wszystko inaczej i szerzej potrafi ogarnąć nasze życie i potrzeby. On najlepiej wie, co należy naprawić, aby nasze życie stało się lepsze. Wbrew temu, co często czujemy, to nie zdrowie fizyczne, ale duchowe jest dla nas ważne.

Kiedyś usłyszałam takie zdanie: „Nic tak dobrze nie nawraca, jak cierpienie”. Doświadczenie choroby jest bolesnym przejściem, dla Boga jednak cierpienie ma jakąś, często dla nas niezrozumiałą, ale ogromną wartość. Pokazał nam to, dobrowolnie decydując się na mękę i utratę życia fizycznego po to, żeby uratować od zguby duchowej nasze dusze.

Kiedyś przyglądałam się rodzinie, w której nagle zachorował mąż i ojciec. Sytuacja po ludzku ciężka i obciążająca, a tymczasem ku swojemu zaskoczeniu stwierdziłam, że czas spędzony przy chorym zjednoczył całą rodzinę. Dotąd żyli bez większych konfliktów, ale jakby obok siebie. Każdy z nich skupiał się na swoich obowiązkach, pracy, przyjemnościach. Żyli w jakimś zapomnieniu o sobie, a ta choroba sprawiła, że znowu stali się prawdziwą, kochającą rodziną. Wtedy też odczuli, jak bardzo brakuje im tego człowieka, który właśnie odchodzi, jaki był im potrzebny i jak bardzo go kochają. Niestety, często dopiero choroba i śmierć pokazuje nam, kto i jak bardzo był dla nas ważny.

Nasza ludzka natura buntuje się przeciwko chorobie i cierpieniu. To zupełnie naturalne, przecież nawet sam Pan Jezus odczuwał potężny lęk przed swoją męką. Wielu świętych (a może i wszyscy) — jak powiedział ks. Daniel — zmagano się z chorobami i cierpieniem. Rzeczywiście, kiedy prześledzimy żywoty świętych, widzimy ciągle trudy, choroby, niepowodzenia. Nikt nie wchodzi do nieba drogą usłaną kwiatami.

Często Pan Bóg dopuszcza na nas to, czego się najbardziej boimy lub przed czym bronimy. Ale jednocześnie daje nam siłę do przebrnięcia przez to doświadczenie. Kiedyś moja znajoma twierdziła, że najtrudniejsza byłaby dla

niej opieka nad obłożnie chorym człowiekiem. Dodatkowo bardzo źle znosiła przykre zapachy. Stało się jednak tak, że przez wiele lat musiała opiekować się swoją ciężko chorą matką. I któregoś dnia powiedziała: „Wiesz, myślałam, że temu nie podołam, ale prosiłam Boga o siłę do tej posługi i ją otrzymałam”.

Jednego ze znajomych moich rodziców dotknął rak jelita grubego. Było to dla niego szczególnie trudne do zaakceptowania. Sama utrata zdrowia już napawała go lękiem. Dodatkowo bardzo ciężko było mu się pogodzić z charakterem choroby, która w miarę postępowania była coraz brudniejsza i wymagała noszenia worka stomijnego. A to był zawsze bardzo elegancki, pachnący i dbający o czystość mężczyzna. Z boku widać było jednak wyraźnie miłosierdzie, którym go obdarzył Bóg. Można by zapytać: gdzie to miłosierdzie? Ale ten człowiek całe życie żył z dala od kościoła, a jego żona deklarowała się jako całkowita ateistka. Gdyby umarł w domu, z pewnością miałby tylko świeczki pogrzeb. Kiedy jednak w terminalnej fazie choroby spędzał swoje ostatnie dni w hospicjum, pogodził się z Bogiem, wypowiedział, przyjął ostatni sakrament. A żona zgodziła się na katolicki pochówek. Być może te trudności ostatnich jego dni, związane z przyjęciem choroby, która szczególnie go upokarzała i była trudna do zniesienia, otworzyły mu drogę do nieba.

Są także sytuacje, gdy ogarnięci żalem po stracie bliskiej nam osoby buntujemy się, zapominając o wszystkich szczęśliwych chwilach, które otrzymaliśmy. Kiedyś potkałam przy kościele panią w podeszłym wieku, która opłakiwała śmierć swojego męża. Widać było, że nie potrafi pogodzić się z odejściem ukochanego człowieka, bo z wielkim rozżaleniem i emocjami niemal wykrzyczała: *Dlaczego Pan Bóg pozwolił na to, żeby on umarł?! Taki dobry człowiek, dobry mąż, przeżyliśmy szczęśliwie 45 lat! I wtedy odpowiedziałam: To trzeba dziękować Panu Bogu za to, że dał Pani takiego człowieka. Nie każdy ma takie szczęście. Z pewnością były to słowa Ducha*

Świętego skierowane do tej kobiety, bo sama byłam zaskoczona ich wypowiedzeniem i być może, gdybym się chociaż przez chwilę zastanowiła, nie odważyłabym się na taką odpowiedź. Nigdy wcześniej tak o tym nie myślałam. I widziałam zaskoczenie na jej twarzy i wrażenie, jakie wywarły na niej te słowa. Ale jednocześnie odzyskała spokój i odeszła.

Każdy musi zmierzyć się z jakimś rodzajem cierpienia, ale Bóg daje też łaskę, której potrzebujemy do przejścia przez ten trudny czas. Jedni pokonują swoje lęki i słabości, inni, kończąc swoje ziemskie życie, kierują myśli ku Bogu, chociaż dotąd nie pamiętali o Jego istnieniu. Przeżywanie cierpienia fizycznego lub duchowego jest dla nas trudne, a jednak właśnie te chwile, chociaż często tego nie czujemy, zbliżają nas do Boga. One mają wielką wartość.

Oczywiście łatwo patrzeć na to z boku, a trudniej odnaleźć się będąc w centrum tej sytuacji. Nie mamy jednak wpływu na to, co stanie się w naszym życiu. W takich momentach szczególnie pamiętajmy o Maryi – Matce Bolesnej. Ona bezpiecznie przeprowadzi nas przez trudy naszego życia i da ukojenie. Kiedy oddajemy Bogu swoje cierpienia i ofiary przez ręce Matki Bożej, Ona oczyszcza je, zwielokrotnia ich wartość i broni przed pokusą zwątpienia. Pan Jezus często mówi: „Wszystko, co robicie, róbcie przez ręce mojej Matki”.

Być może, kiedy staniemy już przed Bogiem, okaże się, że to właśnie te chwile, których tak bardzo chcieliśmy się pozbyć, stały się ratunkiem może dla nas samych, naszych bliskich, może dla kogoś, kogo nie znamy, a może dla... świata.

KALENDARIUM

9

Wspomnienie św. Dominika Savio (1842-1857)

Urodził się w wiosce Riva di Chieri w Piemoncie. Jego ojciec był rzemieślnikiem, matka krawcową. Mając 12 lat spotkał św. Jana Bosco, który przyjął go do swego Oratorium w Turynie. Mimo bardzo młodego wieku, pośród zwyczajnych obowiązków, przebywając między rówieśnikami osiągnął świętość. Jej rozumienie zawarł w liście do przyjaciela: „Tu, na ziemi, świętość polega na tym, aby stale być radosnym i wiernie wypełniać nasze obowiązki”. Zmarł trzy lata po wstąpieniu do zakonu. Pius XI powiedział o nim: „Mały święty, ale gigant ducha”. Beatyfikowany został w 1950 roku, kanonizowany w 1954. Jest patronem ministrantów i młodzieży.



13

7. rocznica pontyfikatu papieża Franciszka

Jorge Mario Bergoglio urodził się 17.12.1936 r w Argentynie w rodzinie włoskiego imigranta. Jest członkiem Towarzystwa Jezusowego. W 1969 przyjął święcenia kapłańskie. Po studiach w Hiszpanii był m.in. wykładowcą na wydziale teologicznym w kolegium w San Miguel, a w latach 1973-79 prowincjałem jezuitów w Argentynie.

W 1992 r. został biskupem pomocniczym archidiecezji Buenos Aires. W 1997 został arcybiskupem koadiutorem, a niecały rok później arcybiskupem metropolitą Buenos Aires. W 2001 roku został kardynałem. W wieku 76 lat został 266. biskupem Rzymu. Jest pierwszym papieżem pochodzącym z Ameryki, a także pierwszym jezuitą.



CZYM JEST IKONA?



ikona. Czasem są przy niej jeszcze zapalone świece. Człowiek wschodniej tradycji często siedzi w milczeniu przed ikoną, dzięki czemu nabiera ducha i pewnej wewnętrznej harmonii. Można to porównać z doświadczeniem zachodniego chrześcijaństwa, które towarzyszy adoracji Najświętszego Sakramentu.

Przywozłem do Lublina świece, które samodzielnie wykonałem z resztek niewypalonych świec, otrzymanych w różnych parafiach. Takich niedopalonych świec znajduje się w kościołach bardzo dużo. To np. paschały z poprzednich lat. Namawiam, by przez cały Wielki Post modlić się przy takiej zapalanej świecy. Najlepiej zapalić ją przy modlitwie i potem zgasić po jej zakończeniu. Niech ta świeca płonie podczas modlitw przez te 50 dni Wielkiego postu, licząc razem z niedzielami. Życzę wszystkim, żebyśmy przez ten czas taką świecę, mówiąc kolokwialnie, zniszczyli. Niech spłonie i pokaże, ile czasu byliśmy razem z Jezusem Chrystusem.

Dziękuję za wszelką formę otwartości. Z naszej strony zapewniam o modlitwie w intencji każdego i każdej z Was. Gdyby ktoś z Was wybierał się w maju do Lwowa, zapraszamy, szczególnie 9 maja, kiedy odbędzie się poświęcenie naszego kościoła pw. św. Jana Pawła II.

Ks. Tomasz Milo
9 lutego 2020
Gość ze Lwowa

Językiem poetyckim mówi się, że piękno i dobro zbawia świat. Dlatego pozwoliłem sobie przywieźć ze sobą piękne ikony, i to prawdziwe. Być może mamy w domu coś, co ktoś nam kiedyś sprzedał czy podarował, i powiedział, że to jest ikona. Ale ikona to nie wydrukowany obrazek na papierze i przyklejony do kawałeczka sklejk. Żadna drukarka nie jest w stanie stworzyć wschodniej ikony. Ona może co najwyżej obraz odwzorować. Ikona to coś więcej. Po pierwsze, musi być wykonana ręcznie i to na desce, najczęściej lipowej. Czasem jest też złocona. Takie ikony pozwoliłem sobie przywieźć do parafii św. Antoniego.

Zwróćmy uwagę, że gdy wchodzimy do jakiegoś domu (także swojego), w pierwszym momencie ogarniamy wzrokiem jego przestrzeń. Kiedy zobaczymy coś pięknego, nasz wzrok się zatrzymuje i przez dłuższą chwilę patrzymy w to miejsce. Na Wschodzie taką rzeczą, którą napotyka wzrok, jest

19 Wspomnienie św. Józefa Oblubieńca NMP

Orędownikiem marca dla całej ziemi jest święty Józef, największy, najcichszy ze świętych. Tak potężny, że chrześcijaństwo uczyniło go patronem spraw „za niepodobne uznanych”. Spraw beznadziejnych. Tak skromny, że nie wiemy o nim nic. Nie przekazał nam ani jednego gestu, ani słowa. Stał tuż obok źródła światła, więc trudno go było dostrzec. Roztopiał się w blasku. Mało o nim wiedząc, możemy wszakże wiele się domyślać. Bóg go wybrał i przeznaczył na opiekuna Jezusa i Maryi. Spomiędzy wszystkich ludzi wybrał Józefa. To wystarcza. Dzieciatko Jezus spoczywało w jego ramionach, jak Hostia w dłoni kapłana w chwili Podniesienia. Bóg mu się powierzył, jak powierza się wiernym w Eucharystii, wszechmocny, nieograniczony i bezbronny.

Zofia Kossak, Rok Polski

Pamiętajmy w tym dniu w modlitwach o emerytowanym papieżu Benedykcie XVI (Joseph Ratzinger) oraz o hierarchach Kościoła o tym pięknym imieniu. Wśród nich jest lubelski biskup Józef Wróbel. Nie zapominajmy też o śp. abp. Józefie Życińskim.

25 Zwiastowanie Pańskie



To zdarzenie, od którego rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości. Archanioł Gabriel zwiastował Maryi, że dzięki Niej spełnią się obietnice proroków, gdyż Jej Syn, którego po czynie za sprawą Ducha Świętego, będzie Synem samego Boga. W Kościele Wschodnim uroczystość Zwiastowania obchodzono już w V w., w Kościele Rzymskim od czasów papieża Grzegorza Wielkiego, czyli od przełomu VI i VII w. W Polsce uroczystość nazywano niegdyś świętem Matki Bożej Wiosennej.

W tym dniu obchodzony jest Dzień Świętości Życia. W naszym kościele po każdej Mszy św. (7.00, 9.00, 16.30 i 18.00) będzie możliwość podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

BEATA FILIPOWICZ

11 lutego Kościół Katolicki obchodził kolejną rocznicę objawień Matki Bożej we francuskim Lourdes. Czytając o wielu świętych, którzy spotkali się z Maryją twarzą w twarz, często rozmyślam nad tym, jakim człowiekiem trzeba być, aby zasłużyć na tak wielkie wyróżnienie.

Bernadetta Soubirous miała 14 lat, kiedy po raz pierwszy na własne oczy ujrziała Matkę Bożą. Jej życie, podobnie jak wielu innych świętych, nie należało do łatwych, ale ubóstwo i słabe zdrowie, nie odebrały jej ani wiary, ani pogody ducha. Miała w sobie prostotę i szczerłość, ale przede wszystkim wielką pokorę. Te właśnie cechy musiała szczególnie upodobać sobie Maryja, skoro obdarzyła dziewczynę taką łaską, że doznała szczytu spotkania Jej jeszcze za swojego ziemskiego życia. Po śmierci ciało Bernadetty niemal w całości pozostało w stanie nienaruszonym. Maryja przygotowała ją na to, że na ziemi doświadczać będzie trudności i cierpień, a szczęśliwe życie czeka ją dopiero w niebie. O tym, ile musiała znieść, w skrócie mówi jej swoisty testament:

„Za biedę, w jakiej żyli mama i tatuś, za to, że się nam nic nie udawało, za upadek młyna, za to, że musiałam pilnować dzieci, stróżować przy owcach, za ciągle zmęczenie... dziękuję Ci Jezzu.

Dziękuję Ci, mój Boże, za prokuratora i za komisarza, za żandarmów, za twarde słowa ks. Peyramale...

Za dni, w które przychodziłaś Maryjo, i za te, w które nie przyszłaś – nie będę Ci się umiała odwdzięczyć, jak tylko w raju. Ale i za otrzymany policzek, za drwiny, za obelgi, za tych, co mnie mieli za pomyloną, za tych, co mnie posądzali o oszustwo, za tych, co mnie posądzali o robienie interesu... dziękuję Ci Matko.

Za ortografię, której nigdy nie umiałam, za to, że pamięci nigdy nie miałam, za moją ignorancję i za moją głupotę dziękuję Ci.

Dziękuję Ci, ponieważ gdyby było na ziemi dziecko o większej ignorancji i większej głupocie, byłabyś je wybrała...

Za to, że moja mama umarła daleko, za ból, który odczułam, kiedy mój ojciec, zamiast uścisnąć swoją małą Bernadettę, nazwał mnie ‘siostrą Mario Bernadetto’... dziękuję Ci Jezzu.

Dziękuję Ci za to serce, które mi dałeś, tak delikatne i wrażliwe, a które przepełniłeś goryczą...

Za to, że matka Józefa obwieściła, że się nie nadaję do niczego, dziękuję... za sarkazmy matki mistrzyni, jej głos twardy, jej niesprawiedliwości, jej ironię, i za chleb upokorzenia... dziękuję.

Za to, że byłam taką, że Maria Teresa mogła o mnie powiedzieć: ‘Nigdy jej dość nie ustępujcie’...

Dziękuję za to, że byłam tą uprzywilejowaną w wytykaniu mi wad, tak, że siostry mówiły: ‘Jak to dobrze, że nie jestem Bernadettą’.

Dziękuję za to, że byłam Bernadettą, której grożono więzieniem, ponieważ widziałam Ciebie, Matko... tą Bernadettą, tak nędzną i marną, że widząc ją, mówili sobie: ‘To ta ma być?’. Bernadettą, którą ludzie oglądali jak rzadkie zwierzę.

Za to ciało, które mi dałeś, godne politowania, gnijące... za tę chorobę, piekącą jak ogień i dym, za moje spróchniałe kości, za pocenie się i gorączkę, za tępe i ostre bóle... dziękuję Ci mój Boże.

I za tę duszę, którą mi dałeś, za pustynię wewnętrznej oschłości, za Twoje noce i Twoje błyskawice, za Twoje milczenie i Twe pioruny, za wszystko... Za Ciebie – i gdy byłeś obecny, i gdy Cię brakło... dziękuję Ci Jezzu”.



CZY CISZA JEST NIENORMALNA?

Inauguracja zajęć Seminarium Odnowy Wiary odbyła się w naszej parafii 30 stycznia 2020 r. Kolejne spotkanie nastąpiło 6 lutego. W konferencji ks. Daniel Mazurek poruszył temat problemu powiększania się szumu informacyjnego w otaczającej nas rzeczywistości.

– Nasz świat pełen jest hałasu, chaosu, gwaru, zamieszania, bałaganu – powiedział. – Dużo jest bodźców, informacji, które się nam nachalnie wciska [...], a które nas rozprasza.

Ks. Daniel zwrócił uwagę, że współczesny człowiek sam szuka hałasu. Młodzi potrafią np. coś czytać, a jednocześnie mieć słuchawki w uszach. – Niedawno wracałem z Warszawy z grupą nauczycieli. Podróż trwała ok. 3 godzin – powiedział. – Przez cały czas grało w autobusie radio. To było coś strasznego. [...] Ciągłe nachalne reklamy, [...] albo piosenki, hałas, mnóstwo informacji. [...] Kiedy chodziliśmy po kołędzie, bardzo często zdarzało się, że po wejściu do mieszkania słychać było włączony telewizor. Prosiłem wtedy o jego wyłączenie. –A... przepraszam bardzo. Zastanawiam się, czy ktoś już nie jest przyzwyczajony do włączonego cały dzień telewizora. [...] Cisza, to coś nienormalnego, trzeba ją zagłuszyć.

Ks. Mazurek powiedział, że życie w takim świecie prowadzi do bezrefleksyjności. Nie mamy możliwości zastanowienia się nad swoim życiem i jego sensem. Ciągły pęd, ciągłe wyzwania i wymagania, prowadzą do depresji, która jest najpoważniejszą chorobą cywilizacyjną. Człowiek



przestaje widzieć sens życia, które przypomina pędzący pociąg. W tym pędzie możemy zniszczyć siebie albo innych. Konsekwencje bezrefleksyjnego życia mogą być poważne. Dlatego potrzebne jest pewne zatrzymanie i taką okazją jest Seminarium Odnowy Wiary.

Pierwsze, co należy uczynić, to trzeba określić, w którym miejscu się znajdujemy i jaki jest cel życia. Czy celem jest np. spłata pożyczki na mieszkanie, która nastąpi za 30 lat? A może celem jest własny rozwój i samorealizacja? I co dalej? Czy naprawdę jesteśmy szczęśliwi – z takim życiem, jakie mamy, z radościami i problemami. Czy szczęście jest tylko wtedy, gdy wszystko wychodzi?

W związku z tym trzeba sobie postawić pytanie o swoją wiarę i uczucie na to odpowiedzieć. Przede wszystkim, czy wierzymy, że jest Bóg i że działa w naszym życiu. Czy rzeczywiście przychodzimy do kościoła na spotkanie z

Bogiem? Może bowiem zdarzyć się, że człowiek ogranicza się do praktyk religijnych, ale tak naprawdę nie ma wiary. Trzeba to rozemnić, bo Bóg na każdym poziomie pragnie, by nasza wiara była żywa i się rozwijała. To na ziemi nigdy nie ma końca. Najwyższym stanem będzie niebo, gdzie jest tylko Miłość. Ks. Daniel podkreślił, że właśnie taki stymulatorem może stać się Seminarium Odnowy Wiary, a pomocą są osobiste, codzienne rozważania na podstawie podręcznika. – Najwięcej dzieje się na prywatnym spotkaniu z Bogiem – zauważył. – Bo On zna nasze serca. Ks. Mazurek dodał, że bardzo potrzebne są cotygodniowe spotkania, dzielenie się swoimi doświadczeniami, konferencja i modlitwa – odpowiedź na Boże wezwania.

Spotkania mają tak specyficzny charakter, a poruszane problemy są często niezwykle osobiste, że ograniczamy się do ogólnego obrazu pierwszego spotkania z konferencją.

Coraz więcej starszych ludzi cierpi z powodu samotności, odrzucenia i braku zainteresowania. Mimo że potrzebują oni pomocy i opieki, są skazani sami na siebie. Historie ich życia są różne, natomiast łączy ich ten sam problem – trud dnia codziennego.

Caritas Archidiecezji Lubelskiej postanowił wyjść im na przeciw, tworząc zespół młodych ludzi, którzy czują powołanie do niesienia miłości starszym osobom. W związku z tym poszukiwani są wolontariusze, którzy są gotowi poświęcić trochę czasu, zaangażowania, a przede wszystkim się w charytatywną służbę na rzecz seniorów. Caritas czeka także na zgłoszenia od osób starszych, samotnych czy schorowanych, którzy chcieliby przyjąć oferowaną przez młodych pomoc. Wspólne wypicie herbaty, zrobienie zakupów, pójście na spacer, sprzątnięcie, czy zwykła rozmowa – każdy przejaw troski o drugiego człowieka, może być dla niego bezcenny.

W imieniu Caritas Archidiecezji Lubelskiej zapraszamy wszystkich chętnych wolontariuszy oraz poszukujących bratniej duszy seniorów do kontaktu pod numerem 81532-9571.

„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Agata Mazurek i Joanna Zybała

POKOCHAJ SENIORA

Aby pomoc i wsparcie niesione seniorom przez młode pokolenie były jak najbardziej owocne, Caritas Archidiecezji Lubelskiej zorganizowała szkolenie wolontariuszy oraz opiekunów wolontariatu „Jak skutecznie i mądrze pomagać”, które poprowadziła nasza Parafianka- dr pedagogiki Katarzyna Braun.



Fot. EK. Od lewej: Joanna Zybała i Agata Mazurek

ZACZAROWANA OPERETKA



W sobotę 15 lutego 2020 r. Artyści Scen Lubelskich w Dolnym Kościele zaprezentowali program „Zaczarowana operetka”. Wystąpili: Bogusława Matys – sopran, Hubert Świeca – tenor, Andrzej Sikora – bas-baryton, Jan Ożóg – fortepian, Michał Orkiszewski – skrzypce, Małgorzata Świeca – prowadzenie.

ROMAN WOŁCZYK

Kolejny raz zagościła u nas klasa lekkiej muzyki popularnej, niosąca ukojenie, ukazująca kolorowy obraz życia i przyrody, piękno dźwięków, atmosferę radości. A kiedy jest radość, jest i miłość. Przeżyliśmy zatem w Karnawale doroczne święto muzyczne, a artyści zaprezentowali wysoki poziom umiejętności scenicznych.

Program koncertu oparty był w większości na popularnych pieśniach operetkowych m.in. Franza Lehára, Imre Kálmána, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Johanna Straussa-Syna. Usłyszeliśmy też piosenki Henryka Warsa (Już nie zapomnisz mnie), a przede wszystkim Mariana Hemara (m.in. Kiedy znów zakwitną białe bzy, Wspomnij mnie, Karpacka Brygada, Ten wąsik, Sam mi mówileś).

W tym roku, zamiast nieobecnego Marka Serwety na fortepianie grał Jan Ożóg, który mile mnie zaskoczył swoją grą. Podziwiałem jego występ, zwłaszcza kiedy frazy utworów zdobił delikatną, lekką improwizacją.

Ognisty śpiew Bogusławy Matys, jej kolorowe stroje oraz tańce solo i w duecie z Hubertem Świecą rozgrzewały widownię. Hubert Świeca jak zwykle odgrywał wiodącą rolę. Ten artysta dużego formatu, a zarazem skromny, śpiewem, tańcem i dowcipem stwarzał radosną, rodzinną atmosferę. Przypominał też, że jest naszym rodakiem.

Dużo humoru i ożywienia wprowadził Andrzej Sikora w zabawnych scenach w duecie z Bogusławą Matys. Podziwiałem też tancerzy wywołanych z widowni, którzy tańczyli z odwagą i poprawnie. Wielkie wrażenie wywarło wykonanie przez skrzypka Michała Orkiszewskiego Humoreski Antonína Dvořáka.

Na zakończenie była tradycyjnie pieśń Santa Maria w wykonaniu Bogusława Matys i Huberta Świecy, dedykowana ks. proboszczowi Markowi Urbanowi, a potem wspólny śpiew na stojąco widzów i artystów ulubionej pieśni św. Jana Pawła II Barka. Artyści żegnani byli gromkimi brawami na stojąco.

Zwykle po koncercie wracam do domu lekkim krokiem oczyszczony z codziennych trosk. Zadaję sobie też pytanie, czy można opisać dźwięki muzyki i śpiewu. Pojawia się niezwłoczna odpowiedź – trzeba słuchać na żywo.

W związku z koncertem chciałbym zwrócić uwagę na szczególnie wątek, symbolikę może zjawiskową w skali kraju. Podczas każdego występu na scenie i na widowni są obecne trzy pokolenia muzyków z jednej rodziny. To pani Małgorzata Świeca - dyrygentka naszego chóru Inspirante, pan Hubert Świeca – tenor, pani Maria Świeca - skrzypaczka i wieloletnia koncertmistrz Filharmonii Lubelskiej i nauczycielka w szkole muzycznej oraz pan Corelli Świeca – pianista, nauczyciel muzyki i wieloletni kierownik Zakładu Pedagogiki Instrumentalnej Instytutu Muzyki UMCS.

Państwo Świecowie wykształcili wielu muzyków, którzy rozproszyli się po kraju i za granicą. Zapewne wszędzie znają i pamiętają nazwisko swoich nauczycieli. Piątym reprezentantem tej rodziny muzycznej jest Marek, uczeń szkoły muzycznej w klasie fortepianu. Ten radosny i sympatyczny młodzieniec po każdym koncercie wręcza kwiaty artystom, w tym również swoim rodzicom. Niewątpliwie nasza parafia jest dumna z działalności rodziny państwa Świeców. Szczęść Boże w dalszej działalności muzycznej.

KONCERT KARNAWAŁOWY

BEATA FILIPOWICZ

Za nami kolejny koncert karnawałowy. Tym razem szczególnie usatysfakcjonowana powinna być starsza publiczność. Repertuar obejmował w dużej mierze piosenki autorstwa Mariana Hemara, a program urozmaicały wspomnienia z życia tego kompozytora i poety.

Jednym z utworów była piosenka „Ten wąsik”. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że ten utwór nie do końca jest taki wesoły, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Kiedy wsłuchamy się w słowa tekstu odkrywamy, że są tam wplecione słowa o ówczesnym przywódcy III Rzeszy - Adolfie Hitlerze. Jej wykonywanie spowodowało duże zamieszanie i interwencję Ambasadora Niemiec.

Miłośnikom operetki, szczególnie przyjemność sprawiły wyśpiewane arie. Nie mogło zabraknąć najczęściej wykonywanej i oczekiwanej arii „Wielka sława to żart” Sandora Barinkaya z operetki „Baron cygański” Johanna Straussa syna. Wysłuchaliśmy też m.in. znanego utworu instrumentalnego „Humoreska” Antonína Dvořáka.

Na zakończenie wykonano piosenkę „Santa Maria” z repertuaru Mirelle Mathieu, dedykowaną ks. Proboszczowi Markowi Urbanowi oraz „Barkę” z racji przypadającej w tym roku setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II,

Koncert prowadzony był przez Małgorzatę Świecę.

Wystąpili: Bogumiła Matys, Hubert Świeca, Andrzej Sikora i Jan Ożóg. Niespodzianką był młody skrzypek – Michał Orpiszewski, syn Marii i Tomasza Orkiszewskich, właścicieli *Wydawnictwa Polihymnia*, w którym jest drukowany nasz *Głos św. Antoniego*. Jest także bratankiem księdza Jarosława Orkiszewskiego.

Koncert trwał prawie dwie godziny. Całość była utrzymana w lekkim, przyjemnym nastroju, co sprawiło, że czas minął nam bardzo szybko.

W przyszłym roku będziemy obchodzić setną rocznicę urodzin Mariana Hemara, być może kolejny koncert będzie właśnie hołdem oddanym znanemu artyście.

BAL PRZEBIERAŃCÓW



Zdjęcia: Arch. Małgorzaty Klejszmit

Tradycyjnie w karnawale odbył się 8 lutego 2020 r. w Domu Katechetycznym bal przebierańców. Uczestniczyło w nim ok. 60 osób dorosłych i kilkoro dzieci. Uczestnicy przygotowali pomysły i pięknych stroje. Zabawa była bezalkoholowa i pełna radości. Trwała do rana. Czekamy już na następną karnawał!

Organizatorzy

KOŚCIOŁA PRACA U PODSTAW

Rok 1940 we wspomnieniach ks. Michała Słowikowskiego

DR MARIA JÓZEFAKKA

Starannie zaplanowana i przegotowana przez Niemców eksterminacja polskiej inteligencji miała na celu wyeliminowanie jednostek zdolnych zorganizować opór wobec najeźdźców. Chodziło zwłaszcza o duchowieństwo i nauczycieli, którzy z natury rzeczy skupiali wokół siebie duże grupy społeczne, ciesząc się zasłużonym zaufaniem i szacunkiem.

Podczas Sonderaktion-Lublin aresztowano ponad dwa tysiące osób. Część rozstrzeliwano lub wieszano, na miejscu, innych zwożono na Zamek, aby poddawani przesłuchaniom i torturom dostarczyli informacji. Ponieważ okazało się, że Polaków trudno złamać, dokonywano masowych egzekucji.

Księdza Słowikowskiego, polonistę i od czterech lat dyrektora „Biskupiaka” aresztowano 9 listopada 1939 roku. Uratowały mu życie podania słane do Gestapo przez cioteczną siostrę Kazimierę. Notował: „Moim towarzyszem pobytu na Zamku i zwolnienia był ks. Andrzej Chlastawa, przed wojną prefekt gimn. im. Zamoyskiego. Zwolnieni zostaliśmy z więzienia 15 marca 1940 roku - w piątek. Przez dwa tygodnie odpoczywałem u sióstr skrytek na ul. Pierackiego. Byłem bezdomny, bo moje mieszkanie w szkole Niemcy zawłaszczyli wraz z całym dobytkiem”.

Miał tylko to, co na grzbiecie w chwili aresztowania. Ale od czego dobrzy ludzie? Dzielono się wtedy, czym kto mógł i dar serca przyjmowano z najgłębszą wdzięcznością, bo żyło się córa trudniej i biedniej.

Znajomy, którego ks. Słowikowski spotkał u fryzjera, zdumiał się na widok niedawnego więźnia: „Wyglądałem jak ekonom. Byłem po cywilnemu w butach z cholewami, w które wpuściłem szerokie sportowe spodnie, co przypominać musiało kozackie hajdawery. Na głowie miałem brązowy kapelus. Księża bali się chodzić w sutannach, bo SS-mani zaczepiali ich na ulicy bijąc dotkliwie”.

„Poczułem się więc wypoczęty i odżywiony, i wyraziłem przełożonym gotowość do pracy duszpasterskiej, bo o szkolnej ani marzyć”.

„Ksiądz Zygmunt Surdacki, wikariusz generalny biskupa Fulmana, którego po obozie w Oranienburgu

Niemcy umieścili w Nowym Sączu, zaproponował mi Kamionkę”.

W święto Trzech Króli 1940 roku Niemcy wywieźli z tej niewielkiej przeciw miejscowości - 27 osób, w tym trzech nauczycieli i dwóch księży. Wszystkich zamordowano. „Idąc na śmierć ksiądz proboszcz Piotr Gintowt modlił się i błogosławił, natomiast ksiądz wikariusz Antoni Hunicz płakał. Młody był, chciał żyć. Klamutowi, nauczycielowi z miejscowej szkoły, udało się przemycić na świstku gryps do rodziny: „Bądźcie pewni, że umrzemy z honorem”. Jego kolega, Laskoś, gdy Niemcy wypychali go do samochodu, rzucił się na nich z pięściami. Trzeci pedagog, Cyponicz, mdlał prawie”.

„Nic dziwnego, że strach człowieka oblatywał, gdy dowiedział się, że wyznaczono go na tę placówkę. Zwyciężyło jednak przeświadczenie, że szańca pozbawionego załogi trzeba bronić do końca”.

Obaj tedy z księdzem Chlastawą wyruszyli do Kamionki. Poprzedni proboszcz był z zamiłowania ascetą, toteż plebania okazała się ubogo wyposażona, natomiast udzielała schronienia pani Janinie Wołodkowej, wyrzuconej z domu właścicielce Konopnicy oraz pannie Annie Gintowt, siostrze zamordowanego, która nie miała się gdzie podziać. Słabego zdrowia, załamana po stracie brata, ludziła się, że on żyje, że może jest w obozie, że się, odezwie. Była też kucharka Mazurkiewiczowa oraz Antoś Kuśmirek, który doglądał inwentarza. Później dokwaterowano czteroosobową rodzinę - wysiedleńców z Poznańskiego. Za kwaterę i wyżywienie podjęli się prawy na roli. „Chciałem napisać "u mnie" - notuje ks. Słowikowski, który wedle starszeństwa objął rządy w parafii - „ale to sformułowanie mylące. Cóż tutaj było mojego? Ja sam tylko byłem mój”.

Trzeba się było jednak ostro brać do pracy, zamiast rozpamiętywać to, co się wydarzyło. Ozałobione rodziny potrzebowały duchowego wsparcia, niepewni jutra, powinni odczuwać, że ktoś się o nich troszczy. „Po oderwaniu od czynnego kapłaństwa przez 126 dni więzienia, spełnianie funkcji duszpasterskich dawało świętą satysfakcję”. Wieczorami zaś nawet najbardziej utrudzeni mieszkańcy kamionkowskiej plebanii wymykali się do kościoła „szukając pociechy w ci-



www.swzygmunt.knc.pl

Tablica pamiątkowa w kościele pw. świętych Piotra i Pawła w Kamionce

szy i ukojeniu religijnym”.

Obaj księża, zwolnieni warunkowo, mieli obowiązek meldowania się w starostwie niemieckim w Lubartowie dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki. Nowa władza na każdym miejscu i w każdej chwili przypominała o sobie.

„W czerwcu 1940 roku ponownie przed narodem polski przepaść się otwarła”. Uzbrojona po zęby Francja poddała się Niemcom bez jednego wystrzału. „Na wieść o tym ludzie z płaczem wpadali do kościołów, już tylko u Boga szukając ratunku”. Rozumiano przecież, że Niemcy zamierzają wykorzystać Polaków jedynie jako siłę roboczą, aby ich następnie całkowicie zniszczyć. Został ostatni sojusznik w Europie: Wielka Brytania. Churchill zapowiedział, że się nie ugnie. Powtarzano sobie hasło: „Słońce wyżej. Sikorski bliżej”.

„Tymczasem więc, patrząc na słońce, nie myślałem o kolejnym upokorzeniu, ale udzielałem się przy pracach polowych. Myśląc o przyszłości należało troszczyć się o głodnych zarówno słowa Bożego, jak też chleba z rąk naszych”.

Po wakacjach 1940 roku weszliśmy do szkoły, aby uczyć religii. Wziąłem starsze klasy, ksiądz Chlastawa młodsze. On osiem godzin, ja sześć. Młodzież sympatyczna, można z nią było rozmawiać także na bieżące tematy”. Niemcy zażądali jednak deklaracji lojalności. Odmowa byłaby

równoznaczna wyrokiem śmierci, wewnętrzny sprzeciw natomiast nie pozwalał się podporządkować. „Męczyliśmy się obaj. Przecież młodzież trzeba uczyć. Kościół jest naszą jedyną ostoją wobec narastających prześladowań. Nie wolno pozbawiać młodych tego wsparcia i tej wiedzy. Biliśmy się z myślami”.

Sytuację uratowała panna Gintowtówna. Wychowanka urszulanek, studentka historii (studia te przerwała wojna), materiał znała wyśmienicie, miała serce do ludzi i zapał do pracy. zaproponowała, że weźmie na siebie odium i podpisze lojalną, a wobec tego będzie miała prawo, aby poprowadzić lekcje. Kierownik szkoły, Wąsowicz uzasadnił naszą wspólną decyzję w inspektoracie tym, że wobec nawału prac parafialnych, nie

moglibyśmy podolać wszystkim obowiązkowi. Zostawiliśmy sobie jedynie przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii św., aczkolwiek panna Anna mając do pomocy wdowę po Klamucie wkrótce i tym się zajęła. Młodzież ochoczo garnęła się do nauki, należało również ją w innych dziedzinach ukierunkować do samokształcenia, objaśniać, sprawdzać i motywować do dalszego rozwoju. Potężną falą wzbierała praca we wszystkich strukturach podziemnego państwa. Czuliśmy, że Polska żyje i żyć będzie”.

„Którejś niedzieli pojawił się rozradowany ksiądz Chlastawa już od progu wołając: -Gościa prowadź! Znajomy z Sacre Coeur. Ksiądz profesor Stefan Wyszynski. Redaktor Ateneum Kapłańskiego”.

Hitlerowcy ścigali go właśnie za artykuły umieszczane w tym piśmie, krytyczne wobec całego ich systemu. Jego zwierzchnik, biskup z Włocławka w porę zorientował się w niebezpieczeństwie i zobligował do natychmiastowego wyjazdu, co uratowało mu życie. Ukrywał się początkowo w Laskach, a następnie z grupą niewidomych przyjechał do Kozłówek, gdzie przebywał jako kapelan Zamoyskich.

Pytany przez ks. Słowikowskiego o ocenę sytuacji odparł: „Przewiduję konflikt Berlina i Moskwy. Trzeba cierpliwie i z wiarą czekać na sprawiedliwość-Bożą. Spełniliśmy swoje zadanie we wrześniu. Ponieśliśmy porażkę, ale w oczach Boga to również się liczy”.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

29 marca (niedziela)

MSZE ŚW. z nauką rekolekcyjną ogólną: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00 oraz 18.00
19.00 – spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży studiującej i pracującej
godz. 17.15 - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym rekolekcyjnym

30 marca (poniedziałek)-DZIEŃ SPOWIEDZI

MSZE ŚW. z nauką rekolekcyjną ogólną: 8.00, 16.30, 18.00, 19.30
godz. 20.30 - spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży studiującej i pracującej

31 marca (wtorek)-DZIEŃ SPOWIEDZI

MSZE ŚW. z nauką rekolekcyjną ogólną: 8.00, 16.30, 18.00, 19.30
godz. 20.30 - spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży studiującej i pracującej

1 kwietnia (środa)-ZAKOŃCZENIE REKOLEKCJI

MSZE ŚW. z nauką rekolekcyjną ogólną: 8.00, 16.30, 18.00, 19.30
godz. 20.30 Msza św. z udziałem młodzieży studiującej i pracującej

Rekolekcje dla dzieci i młodzieży z ZSO nr 4: 25-27 marca będą w godzinach: (środa i piątek - Msza św., czwartek - liturgia słowa i spowiedź od kl. 4)
godz. 9.00 - kl. 4-6
godz. 10.30 - kl. 1-3
godz. 11.45 - kl. 7,8 i 1 LO

W dzień Uroczystości Zwiastowania Pańskiego (25.03.) Msza św. o godz. 9.00 będzie z udziałem rekolekcyjnym dzieci



Tegoroczne rekolekcje wielkopostne będzie głosił ks. Sylwester Brzozowski.

Pochodzi z Chełma z parafii pw. Przenajświętszej Trójcy. Święcenia przyjął 2 czerwca 2012 r. Jest również magistrem filologii polskiej.

Pełni wiele funkcji m.in. jest notariuszem Kurii Metropolitalnej oraz duszpasterzem w kościele pw. Wszystkich Świętych na cmentarzu przy ul. Lipowej.

Nasi parafianie znają ks. Sylwestra z Kongresu Różańcowego, kiedy 7 października w 2018 roku wygłosił konferencję maryjną pt.: Jak przełożyć różaniec na życie duchowe i jego owoce w codzienności.

Cieszymy się, że ks. Sylwester ponownie zawita do naszej parafii. Życzymy Księdzu wiele darów Ducha Świętego i sił na zbliżający się czas rekolekcji w naszym kościele.

ZAWSZE MOŻNA ZNALEŹĆ CZAS DLA BOGA



EK

Ks. Jerzy wspomniał niedawną awarię sieci ciepłowniczej na warszawskiej Pradze. W związku z tą awarią zginęło kilka psów w ośrodku policyjnym. W wiadomościach podkreślano dramatyzm tej sytuacji i emocjonalny stosunek policjantów do swoich psów. Przypomniał też, że w zeszłym roku w Warszawie również była wielka awaria., podczas której wiele osób zostało poparzonych, dodając w informacji: „Wtedy też zginął pies”.

Ks. Węzka powiedział, że 20 lat temu był kapelanem w jednym z lubelskich szpitali. Kiedyś, chodząc po oddziałach, spotkał córkę znajomych. Była u niej koleżanka. Podczas rozmowy spytała, co by zrobił, gdyby był w górach, a jego ulubionemu psu oraz nielubianej nauczycielce groziło wpadnięcie do przepaści. Kogo by ratował? Ksiądz Jerzy powiedział, że oczywiście ratowałby w pierwszym rzędzie człowieka. Ona jednak zauważyła, że tego by nie zrobiła. – W jednej ze szkół, w której pracowałem, co roku odbywała się zbiórka jedzenia i pieniędzy dla schroniska dla zwierząt – dodał. – Nigdy nie zdarzyło się, by uczniowie zbierali na Dom Dziecka, hospicjum lub Dom Samotnej Matki. A przecież dzisiaj Pan Bóg przypomina nam, że naszą drogą do świętości jest miłość bliźniego, jest drugi człowiek. To jest najważniejsze.

W niedzielę 23 lutego gościem w naszej parafii był ks. Jerzy Węzka, proboszcz parafii pw. św. Floriana i św. Katarzyny w Gołębiu, kapelan powiatowej Straży Pożarnej w Puławach, koordynator duszpasterstwa młodzieży w Kraśniku, katecheta w Szkole Podstawowej im. Stefana Czarnieckiego w Gołębiu.

W homilii poruszył zagadnienie miłości bliźniego, która jest drogą do świętości, do zbawienia.

EWA I TOMASZ KAMIŃSCY

Przypomniał, że już w Starym Testamencie Bóg nakazywał: „Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnął winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,17-18). Te zasady były w tamtych czasach czymś radykalnym, ponieważ ówczesny świat kierował się zasadą zemsty, wrogości i nienawiści, wywodzącą się z Kodeksu Hammurabiego – oko za oko, ząb za ząb. – Boża zasada, już w Starym Testamencie, to miłość bliźniego, z której wynika przebaczenie i pojednanie – podkreślił ks. Jerzy. – Pan Jezus nie tylko o tym przypomina, ale potęguje. Nowość jego przykazania polega na tym, że jeszcze dobitniej nakazuje miłość nieprzyjaciół: „A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy was prześladują. [...] Bo jeśli będziecie miłować tylko tych, którzy was miłują, to jakaż czeka was za to nagroda? (Mt 5 44, 46a).

Kaznodzieja przypomniał, że ludzie wskazują, że często ktoś, choć niewierzący jest dobrym człowiekiem. Podkreślił jednak, że samo bycie dobrym człowiekiem nie wystarcza, bo źródłem prawdziwej miłości bliźniego jest miłość Boża. Łatwo jest uśmiechać się do tych, którzy się do nas uśmiechają. Łatwo pomagać tym, którzy nam pomagają. Jednak Bóg kocha wszystkich, a my mamy Go naśladować. Dlatego potrzeba, abyśmy w świetle Ewangelii patrzyli na swoje życie i pytali, jaka jest w nas miłość do bliźniego.

Ks. Jerzy powiedział, że najlepszą szkołą miłości jest rodzina. Trzeba więc dbać o jak najlepsze relacje rodzinne. Dzieci są świetnymi obserwatorami, patrzą na rodziców, jak się oni do siebie odnoszą,

jak się do siebie zwracają. Łapia wszystko w lot, ale najbardziej rzeczy negatywne.

– W dzisiejszym świecie jest głód miłości, tej prawdziwej, szczerzej, bo panuje egoizm i koniunkturalizm – powiedział ks. Węzka. – Przed tym Pan Bóg nas przestrzega. [...] Mamy miłować wszystkich, bez względu na to, czy nam się to opłaca czy nie. Gdyby święci zastanawiali się, czy im się to opłaca, nie mielibyśmy świętych. [...] Święty, to ten, który idzie pod prąd, za mądrością Bożą. Pamiętamy Świętego Jana Pawła II, który ciągle głosił Ewangelię Chrystusa. Matka Teresa z Kalkuty pokazała konkretną miłość bliźniego, pochylanie się nad drugim człowiekiem, którego nawet nie znamy. Pochylmy się więc nad sobą nawzajem. W naszych rodzinach jest bowiem wiele zawiści, wrogości, nienawiści, zawziętości, braku przebaczenia. Mamy przebaczać dlatego, że Pan Bóg tego od nas oczekuje, bo to jest droga do świętości.

Ks. Jerzy dodał, że Bóg wie, jaka jest nasza natura i jacy jesteśmy słabi, dlatego daje nam możliwość, pomoc, byśmy potrafili w sobie odbudować Boże życie. W najbliższym czasie okazją do odnowienia w sobie ducha Bożego jest Wielki Post i różne praktyki wtedy podejmowane – nabożeństwa Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, a przede wszystkim rekolekcje parafialne. Trzeba tylko się zorganizować. Wtedy na pewno znajdziemy czas dla Boga. – Kiedy człowiek uświadomi sobie miłość Pana Boga do siebie, będzie chciał odpowiedzieć taką samą miłością, realizując ją zwłaszcza poprzez miłość bliźniego – powiedział na zakończenie homilii ks. Jerzy Węzka. Dziękował też za wszelką pomoc w budowie nowej plebanii w Gołębiu. Stara jest już w takim stanie, że nie nadaje się do użytku, a parafianie nie są w stanie unieść ciężaru budowy nowej.

Wydarzenia w naszej parafii w marcu 2020

2 marca - w pierwszy poniedziałek miesiąca na Mszy św. o godz. 18.00 modlimy się o pokój na świecie za wstawiennictwem franciszkańskich męczenników: bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego.

3 marca - w pierwszy wtorek miesiąca na Mszy Świętej o godz. 18.00 modlimy się przy relikwiach św. Antoniego z Padwy.

4 i 18 marca - w pierwszą i trzecią środę miesiąca w Domu Katechetycznym w godzinach 10.00 - 12.00 będzie czynna Kawiarenka Seniora.

5 marca - w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 17.00 członkowie Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie prowadzą modlitwę różańcową o nowe święte powołania do kapłaństwa.

W każdy czwartek w czasie Eucharystii o godz. 18.00 Komunia Święta udzielana jest pod dwiema postaciami.

6 marca - w pierwszy piątek miesiąca starajmy się wynagrodzić Najświętszemu Sercu Jezusa. Przed południem kapłani nawiedzą chorych. Dodatkowa Msza św. o godz. 16.30. W tym dniu obchodzimy 33. rocznicę erygowania naszej parafii.

7 marca – w pierwszą sobotę miesiąca Msza św. o godz. 18.00 przy relikwiach św. Maksymiliana Kolbe, wielkiego czciciela Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Następnie dodatkowa Adoracja Najświętszego Sakramentu do godziny 21.00.

W pierwszą sobotę miesiąca wynagradzamy Niepokalanemu Sercu Maryi za pięć obelg spełniając następujące warunki: przez pięć kolejnych miesięcy w pierwsze soboty należy odprawić spowiedź, przyjąć Komunię świętą, odmówić jedną część Różańca i przez piętnaście minut rozmyślać nad piętnastu tajemnicami różańcowymi lub nad jedną z nich.

8 marca – 2. Niedziela Wielkiego Postu, Ad Gentes – Kiermasz Misyjny

14 marca – sobota – od godz. 10.00 Dzień Skupienia dla członków Żywego Różańca. W programie: konferencja, modlitwa różańcowa, o godz. 12.00 – Msza Święta.

14 marca – sobota – o godz. 15.15 zapraszamy na gry planszowe do Domu Katechetycznego

25 marca – Zwiastowanie Pańskie - Msze św. o godz. 7.00, 9.00, 16.30 i 18.00.) Msza św. o godz. 9.00 będzie z udziałem rekolekcyjnym dzieci. Po każdej Mszy św. będzie możliwość podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

15 marca – niedziela – o godz. 19.00 spotkanie koordynatorów grup parafialnych

26 marca – czwartek – o godz. 7.00 i 18.00 nasz kościół będzie jedną ze stacji w ramach VII wielkopostnej pielgrzymki do kościołów stacyjnych Lublina.

27 marca – parafialna Droga Krzyżowa po osiedlu o godz. 18.45

29 marca – 1 kwietnia – Rekolekcje Wielkopostne. Dokładne informacje na str. 19.

Nabożeństwa wielkopostne

Gorzkie Żale:

- w środy o godz. 17.15, po nim Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

- w niedziele - z kazaniem pasyjnym również o godz. 17.15

Droga Krzyżowa w piątki o godz. 9.00, 16.00 - dla dzieci, o 17.00 - dla dorosłych i po Mszy św. wieczornej (o godz. 18.45) - dla młodzieży z wyjątkiem 27 marca. W tym dniu Droga krzyżowa będzie po osiedlu. Nie będzie w kościele Drogi Krzyżowej o 17.00, tylko o 16.00.

Ekstremalna Droga Krzyżowa – 20 marca 2020, Msza św. w Archikatedrze Lubelskiej o godz. 19.00

XXI Droga Krzyżowa na Majdanku – 3 kwietnia 2020 o godz. 18.00

Zmiana godzin Mszy Świętych 5 kwietnia 2020

W niedzielę 5 kwietnia 2020 o godz. 10.00 będzie transmisja TVP3 Mszy Świętej z naszego kościoła.

W związku z tym zmianie ulegną godziny dwóch Mszy Świętych. W tę niedzielę Msze Święte będą o godz. 7.00, 8.30, 10.00, 12.00 i 18.00.

INTENCJE MODLITEWNE NA MARZEC



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby rodziny naszej parafii były środowiskami uznającymi i troszczącymi się o człowieka od jego poczęcia.

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

1 marca – 7 marca

Za alumnów roku III, którzy przyjęli posługę lektoratu, aby odczytując Słowo Boże podczas liturgii, wchodzili w większą zażyłość z Bogiem i pełnili Jego wolę.

8 – 14 marca

W rozpoczętym letnim semestrze studiów i formacji módlmy się za wykładowców i wychowawców seminarystycznych, aby umocnieni darami Ducha Świętego kształtowali umysły i serca przyszłych kapłanów.

15 – 21 marca

Dziękując Bożej Opatrzności za Papieża Franciszka, módlmy się dla przyszłych kapłanów o wierność nauczaniu i jedność w pasterskiej posłudze z następcą św. Piotra.

22 – 28 marca

O ducha miłosierdzia i odwagę wypowiedzianą na wzór Maryi swojego „fiat” dla alumnów lubelskiego Seminarium, aby wzrastali do dojrzałej służby w Chrystusowym kapłaństwie.

29 marca – 4 kwietnia

O ducha modlitwy, jałmużny i wyrzeczenia dla alumnów naszego Seminarium, aby wielkopostne uczynki miłosierdzia i asceza pomagały im dojrzewać wewnątrz.



Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy

Intencja ewangelizacyjna: za katolików w Chinach.

Módlmy się, aby Kościół w Chinach zachował wierność Ewangelii i wzrastał w jedności.



Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

O Boże miłosierdzie dla odprawiających rekolekcje wielkopostne oraz światło Ducha Świętego dla rekolekcyjistów.

Jadwiga Dolecka

Jak Cię pojąć mój Boże, jak Ciebie zrozumieć

Wszystko dla mnie dałeś, wszystko poświęciłeś
Nawet swego życia mi nie poskapiłeś
Byłeś bity za mnie, więziony i obrażany,
I za moje grzechy na śmierć okrutną
zostałeś skazany
Krzyż wzięłeś w ramiona; nic nie
powiedziałeś,
I za mnie na nim życie swe święte
oddałeś
Tyle dla mnie Boże i za mnie wycierpiałeś
Mogłeś zrezygnować, mogłeś się ratować
ale Ty nie chciałeś...
Jakże ja Ci mogę się odwdziżyć?...
Jakże Ci dziękować?...
Co ja mogę Tobie Boże za to ofiarować?...
Tylko czyste i ofiarne serce daję Ci
w podziękę
Tylko moim życiem i wiernością moją
Mogę Ci wyrazić wdzięczną miłość moją!

23.11.2016

ODESZLI DO PANA

Stanisław Wasak	1945
Stanisława Tymicz	1933
Danuta Niedzialek	1943
Wacław Kondracki	1941
Krzysztof Pruchniak	1957
Jan Mrozik	1932
Wanda Małocha	1949
Edwarda Tarnogórska	1929
Jacek Drozd	1938
Piotr Drumlak	1963

Nasz dar modlitwy

Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu, Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
mail: antoniglos@gmail.com; tel. 81 747 70 75
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Proboszcz Marek
Urban, ks. Prałat Marian Matusik
Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek
Dziewiecki, Kazimiera Flis, Janina Swół,
Roman Wołczyk, Monika Piechnik,
Małgorzata Dybel
Druk: *Polihymnia*
**Redakcja zastrzega sobie prawo
opracowywania i skracania wszystkich
tekstów oraz zmianę tytułów bez
uprzedniego zawiadomienia autorów**

INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniezione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź podczas każdej Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca — adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria — w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45; w soboty: 7:30 – 8:00.
- W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje Mszy św.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek — sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

GRY PLANSZOWE—15.02.2020



KAWIARENKA MISYJNA—16.02.2020

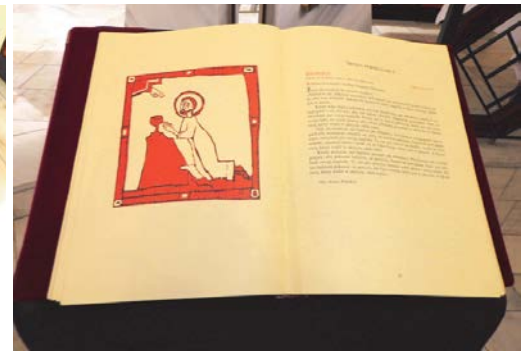
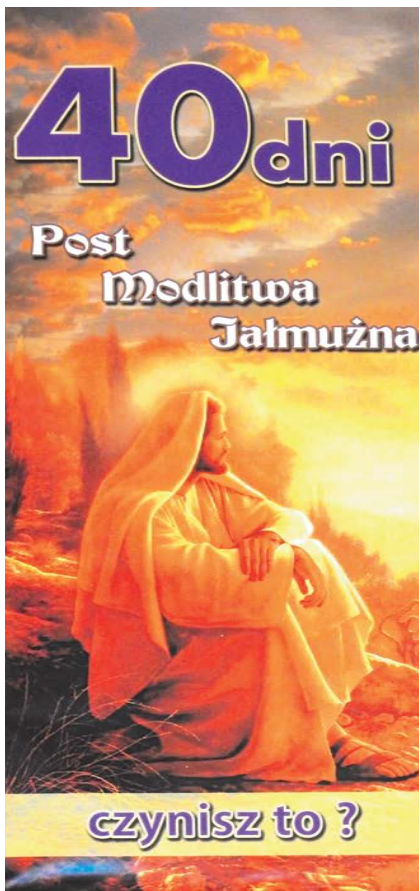


W Kawiarence Misyjnej ofiarnie posługiwały uczennice ze Szkoły Podstawowej im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich (zdjęcie z prawej)



Zdjęcia: Ewa Kamińska

ŚRODA POPIELCOWA—26.02.2020



Zdjęcia: Ewa Kamińska